Nr. 319. Czwartek, 16 Listopada 1916 r. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5.
Administracya „ Erywańska 18.
Redakcya i Administracya w Łodzi: **Piotrkowska 86.**
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kuryera Płock.", **Pabianice:** Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:**

Sejm polski.

Sprawa niepodległości z idealnego postulatu, z dziedziny marzeń i tęsknot weszła w konkretną dziedzinę politycznego faktu zaledwie przed dziesięciu dniami. Dziesięć dni tylko — a w tym króciuchnym, jak mgnienie oka okresie czasu, nabrała już ciała i krwi. Staje się potęgą twórczą, poczyna budować ojczyznę.

Pierwszy fundament tej budowy — Sejm polski — otrzymał już ordynacyę, prawną podstawę i określenie formy, w jakiej ma się zebrać, by w powoływanem do samodzielnego bytu nowem państwie polskiem utworzyć podwaliny prawa i rządu.

Samo proklamowanie aktu niepodległości w tych specyalnych warunkach czasu wojennego odbyło się w szrankach terenu zamkniętego walczącymi frontami i z natury rzeczy w tej części Europy, którą trzyma w ręku koalicya musi spotykać się z rozmyślnem pomijaniem, obniżaniem i lekceważeniem swej doniosłości. Na to były naturalnie przygotowane sprzymierzone rządy mocarstw centralnych i nas to wcale nie powinno dziwić. Dla Rosyi proklamowanie niepodległego państwa polskiego musi być ciosem bardzo dotkliwym. Obala ono przecież w zasadniczy, a niespodziany sposób tę obłudną tezę, którą Rosya przez cały jeden wiek zasłaniała starannie — i trzeba przyznać, że skutecznie — sprawę polską przed kontrolą Europy, tezę opiewającą, że „sprawa polska jest wewnętrzną sprawą Rosyi". Nie okazywała wprawdzie nigdy ta zachodnia Europa istotnej, szczerej chęci zajęcia się nami, a choćby tylko przeprowadzenia politycznej rewizyi stanu polsko - rosyjskich stosunków, będących przecież oddawna rażącym anachronizmem w tym rozwoju polityki europejskiej, który oddawna przerósł przedawnione uchwały kongresu wiedeńskiego. Rosya jedna tylko powoływała się na swoje z tej ordynacyi kongresowej wynikające prawo traktowania sprawy polskiej, jako swej wewnętrznej, a chociaż wyłamała się cynicznie i bezwstydnie ze wszystkich z tej ordynacyi w stosunku do nas wypływających obowiązków i gwarancyi — nie było nigdy ani w Anglii, ani we Francyi, jednego męża stanu, którzyby jej to przypomniał. O tem, że stamtąd wyjdzie jakieś żądanie sprawiedliwości — marzyli u nas tylko niepoprawni utopiści.

Wojna obecna w jaskrawy i cyniczny sposób przekreśliła te polskie nadzieje, które powiódł na pokuszenie osławiony wielkoksiążęcy bluff. Już podczas tej wojny, już nawet po utracie Polski, Rosya parokrotnie powtórzyła dawną swą formułkę, że „Polska, to jej wewnętrzna sprawa", a wśród aliantów nie podniósł się najcichszy nawet protest. Wobec takiej metody postępowania, ogłoszenie naszej niepodległości trafia Rosyę w pełną pierś, wytrąca jej z ręki zużyty frazes. Rosya usiłując wytrzymać ten cios pozorami b o n n e m i n e a u m a u v a i s j e u nie przypuszczała jednak zapewne, że ten akt polityczny tak szybko stanie się politycznym faktem.

Realizacya zapowiedzianego przez mocarstwa centralne w dniu 5-ym listopada programu rozpoczyna się szybko. Ogłoszenie ordynacyi sejmowej wprowadza w nowo powstający organizm państwowy polski ten niewątpliwy już pierwiastek samodzielnego życia, z jakim cały polityczny ustrój Europy liczyć się musi. Powstaje przecież polski prawowity rząd. Powstaje zatem konkretnie już polskie państwo, jako współczynnik tego politycznego ustroju europejskiego. Nie usunie go już, ani nie zasłoni żaden rosyjski minister, bo fakt powstania samodzielnego rządu polskiego wszelkie rosyjskie uroszczenia do Polski realnie i faktycznie obala.

I dlatego właśnie ogłoszenie polskiej ordynacyi sejmowej jest faktem praktycznej doniosłości, bo bez tego wykładnika realnego miałaby proklamacya 5 listopada tylko teoretyczne znaczenie, a przynajmniej takie znaczenie usiłowanoby jej nadać ze strony Rosyi i koalicyi. Doniosłość tego faktu zatem powinien dokładnie uprzytomnić sobie i pojąć cały nasz naród.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 14 listopada. — Główna kwatera donosi 13 listopada:

W ciagu przedpołudnia dnia 11 listopada cztery latawce nieprzyjacielskie rzuciły kilka bomb na Birelseba. Bomby te nie wyrządziły żadnych szkód. Dwaj robotnicy zostali ranieni. Latawce nieprzyjacielskie przepędzili nasi lotnicy.

Na froncie **perskim** i na froncie **Tygrysu** Rosyanie i Anglicy widząc, że nie mogą osiągnąć żadnego militarnego sukcesu, atakowali bezbronne wsie i szczepy, dopuszczając się bezwstydnych rabunków i spustoszeń. Wojska nasze ukarzą rabusiów.

Front kaukaski: Pomyślne dla nas starcia. Na pozostałych frontach nie zaszły żadne wydarzenia o znaczeniu szczególniejszem.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver-Pasza.

Komunikat bulgarski.

Sofia, 15 listopada. — Główna kwatera donosi 14 listopada:

Front macedoński: Na południu od jeziora **Malik** nasze wysunięte naprzód oddziały zaatakowały słabe oddziały francuskie i odrzuciły je ku **Koricy.**

Pomiędzy jeziorem **Prespa** a drogą żelazną **Bitolia-Lerin** trwa ożywiony ogień artyleryi.

Na froncie **Kenali-Polog** załamały się wszystkie ataki nieprzyjaciela z ciężkiemi dla niego stratami. W ciągu nocy na 14 listopada przeciwnik powtórzył swój atak, został jednak odparty.

W dolinie **Wardaru**, u stóp **Belasica-Planina** i w dolinie **Strumy** słaby ogień artyleryi, a w niektórych punktach potyczki patroli.

Front rumuński: Monitory austryacko-węgierskie, wsparte ogniem bateryj nadbrzeżnych, sprowadziły z pod **Giurgiu** do naszego brzegu 7 holowników, w tem 5 ładownych.

W **Dobrudży** wysunięte oddziały nieprzyjaciela zbliżyły się do naszych stanowisk. Nie zaszedł żaden ważniejszy wypadek.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 listopada:

Wschodni teren walk:

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Na wschodnim brzegu N a r a j ó w k i skierowane zostały szalone ataki rosyjskie na zdobyte niedawno przez nas stanowiska na zachodzie od folwarku K r a s n o l e s i e. Wszystkie one zostały odparte, przyczem w jednym punkcie za pomocą kontrataku.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na froncie wschodnim S i e d m i o g r o d u panowała tylko nieznaczna działalność bojowa.

W pomyślnych dla nas walkach w lasach, górach i na drogach wiodących wzdłuż W o ł o s z c z y z n y utracili wczoraj Rumuni 23 oficerów i 1800 szeregowców jako jeńców, oraz 4 działa i wiele karabinów maszynowych.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Bitwa na północy od S o m m e trwa w dalszym ciągu. Bezustanne zapasy od rana do nocy również i dzień 14 listopada zaliczyć należy do szeregu dni wielkich walk.

W nadziei, iż powiedzie się im wyzyskać początkowy sukces, atakowali Anglicy silnie masami ponownie na północy od A n c r e i wielokrotnie pomiędzy L e S a r s a G u e u d e c o u r t. Wprawdzie powiodło się im zająć wieś B e a u c o u r t, lecz na wszystkich innych punktach szeroko atakowanego frontu załamała się siła ich szturmu przed stanowiskami naszemi, wśród ciężkich strat. Przy odpieraniu szturmu nieprzyjacielskiego wyróżniły się szczególnie: Magdeburski pułk piechoty Nr. 66 i Badeński pułk piechoty Nr. 169, jak również pułki IV-ej dywizyi gwardyi.

Silne natarcie Francuzów nie zostało uwieńczone zyskiem lasu St. P i e r r e V a a s t. Ataki nie miały żadnego powodzenia. Zakończyły się one krwawą porażką.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

Nie zaszła żadna zmiana w sytuacyi.

Forteca B u k a r e s z t obrzuconą została bombami przez lotników.

Front macedoński.

Gwałtownym atakom francuskim na płaszczyźnie M o n a s t y r u stawiły niewzruszony opór wojska bułgarskie, w tem pułk Bałkański Jego Cesarskiej Mości.

W łuku C e r n y powiodło się przeciwnikowi zająć niektóre wzgórza. Ażeby uniknąć okrążenia stanowisk w dolinie, cofnięto tu naszą obronę.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 15-go listopada:

Wschodni teren walk.

W północnej W o ł o s z c z y ź n i e walkę kontynuowano z powodzeniem. Rumuni pozostawili w naszych rękach 23 oficerów, 1800 szeregowców i 4 działa.

Na wschodnim terenie granicznym w zaśnieżonych K a r p a t a c h lesistych nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Wśród c. i k. sił zbrojnych nie zaszło nic znamiennego.

Włoski teren walk.

Sytuacya jest niezmieniona. Na wschodzie od G o r y c y i wojska nasze zdobyły rów włoski i wzięły do niewoli 5 oficerów i 475 żołnierzy, oraz zdobyły 7 karabinów maszynowych.

Południowo-wschodni teren walk.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von H o e f e r.
Feldmarszałek - porucznik.

Sprawozdanie admiralicyi austryackiej.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 15-go listopada:

O wczesnych godzinach rannych dnia 14 listopada jedna z naszych eskadr lotniczych zaatakowała bardzo skutecznie za pomocą bomb stanowiska nieprzyjacielskie pod Ronchi, Vermigliane i Doberdo. Lądowy latawiec nieprzyjacielski, który atakował eskadrę, zmuszony został do ucieczki.

Dowództwo floty.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 15 listopada. Urzędowo donoszą 14 listopada po południu:

Na południu od Somme był bardzo ożywiony ogień artyleryi w okolicy Pressoire.

W Szampanii silny oddział nieprzyjacielski usiłował zbliżyć się po gwałtownem ostrzeliwaniu do linij francuskich na zachodzie od Auberide, został jednak z łatwością za pomocą ognia odparty.

Na pozostałym froncie noc minęła spokojnie.

Paryż, 15 listopada. Urzędowo donoszą 14 listopada wieczorem:

Na południu od Somme artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała w ciągu całego dnia gwałtownie okolicę pod Pressoire i odcinek Maisonette. Artylerya nasze odpowiadała silnie.

W **Argonach** obsadziliśmy pod Four de Paris wyrwę, powstałą od wybuchu miny niemieckiej.

Na froncie pod Verdun chwilami wzmagające się ostrzeliwanie, które było nieco więcej ożywione w okolicy Vaux i Duouamont. Pozatem dzień minął wszędzie spokojnie.

FRONT SALONICKI.

Paryż, 14 listopada. — Sztab armii wschodniej donosi 13 listopada:

Zapoczątkowana przed dwoma dniami bitwa w okolicy Cerny trwa z gwałtownością w dalszym ciągu. Coraz bardziej i bardziej rozwija się ona ku świetnemu sukcesowi.

Poparci silnym ogniem artyleryi francuskiej odnieśli Serbowie w łuku Cerny nowe zwycięstwo nad niemiecko-bułgarskiemi siłami zbrojnemi, które po krwawej walce opuściły wieś Iven i musiały się cofnąć o 3 klm. ku północy pod zwycięskim udarem naszych sprzymierzonych. Pięć kontrataków zaciekle broniącego się nieprzyjaciela nie zdołało powstrzymać naszego pochodu. Pod naszym ogniem lub też za pomocą kontrataków na bagnety piechoty serbskiej, złamane fale przeciwnika musiały wśród ogromnych strat cofnąć się w nieładzie przed szturmującymi.

Dalej na zachodzie wojska serbskie łącznie z oddziałami piechoty francuskiej powiększyły swój sukces na północy od Velikeselo. Liczba wziętych dotychczas jeńców wynosi 1,000. Na opuszczonym przez nieprzyjaciela terenie zdobyto 16 nowych dział.

Od 12 września t. j. dnia rozpoczęcia przez nas ofenzywy Niemcy i Bułgarzy pozostawili w rękach aliantów 6,000 jeńców, 72 działa i 50 karabinów maszynowych.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 14 listopada. — Główna kwatera donosi 13 listopada:

Z frontu armii belgijskiej niema nic do doniesienia.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 15 listopada. Główna kwatera donosi 14 listopada po południu:

Zdobyliśmy szturmem silnie umocnioną wieś Beaumant-Hamel i posunęliśmy się naprzód aż do brzegu Beaucourt nad Anere. Liczba jeńców stale wzrasta. Od wczorajszego rana przez punkty zborne przeprowadzono 4000. Walki trwają dalej.

Londyn, 15 listopada. Główna kwatera donosi 14 listopada wieczorem:

Wieś Beaucourt znajduje się w naszych rękach. Liczba jeńców wynosi obecnie daleko więcej, niż 5000. Dalsi jeńcy przybywają. Dzisiaj rano podjęto skuteczny lokalny pochód na wschodzie od Valancourt. Wszystkie cele osiągnięto.

FRONT SALONICKI.

Londyn, 14 listopada. — Sztab armii salonickiej donosi 13 listopada:

Na froncie Doiranu zmuszono do opuszczenia się poza liniami nieprzyjacielskiemi trzy latawce nieprzyjacielskie.

Londyn, 14 listopada. — Sztab armii w Mezopotamii donosi:

Latawce angielskie obrzuciły bombami główną kwaterę tureckich wojsk nieregularnych nad Eufratem.

FRONT EGIPSKI:

Londyn, 14 listopada. — Sztab armii walczącej w Egipcie donosi 13 listopada:

W prowincyi Darfur wysłano w październiku z El Fasher mały oddział armii egipskiej, składający się z 300 ludzi w celu przepędzenia oddziałów powstańczych, kierowanych przez byłego sułtana Ali Dinara. Z Dibis, położonego w odległości 110 mil na południowym - zachodzie od El Tasher, poprowadzono niespodziewanie natarcie na Kulme, miejscowość położoną w oddaleniu 45 mil na zachód od Dibis—Kulme obsadzono w dniu 3 października, lecz główna potęga powstańców cofnęła się w kierunku zachodnim na Sugai. Niewielu wojowników, którzy pozostali, stawiło nieznaczny opór. Zdobyto 100 karabinów i 600 wielbłądów. Oddziały jazdy naszej rozpoczęły pościg i pojmały dnia 6 października powstańców. Podczas ataku naszego zabity został b. sułtan Ali Dinar. O ile zdołano dotychczas donieść, wzięto 200 jeńców i zdobyto 340 karabinów, 2500 skrzyń amunicyi, zboże, konie, oraz około 6000 sztuk bydła. Myśmy nie mieli żadnych strat.

Dwa pomyślne ataki lotnicze podjęto na Maghadaba i Birsaba, wyrządzając znaczne szkody. Uszkodzono i zmuszono do lądowania dwie nieprzyjacielskie maszyny Fokkera. Ogółem rzucono 1 tonę materyałów wybuchowych. Wszystkie latawce wróciły pomyślnie.

Komunikat włoski.

Rzym, 14 listopada. — Główna kwatera donosi 13 listopada:

Na frontach w **Trydencie i Karście** działalność artyleryi.

W dolinie **Tarragnolo** w dalszym ciągu trwały ożywione ruchy nieprzyjaciela. Przeszkadzał im nasz ogień.

Na froncie Alp julijskich nie wydarzyło się nic ważnego.

Wieczorem dnia 11 listopada nieprzyjacielska eskadra lotnicza rzuciła bomby na Padwę. Ugodzono w jeden dom, w którym przebywało wiele kobiet i dzieci. Większość z nich poniosła śmierć. Dotychczas wiadoma liczba ofiar wynosi 6 osób.

Latawce nieprzyjacielskie wykonały wczoraj kilka wycieczek. Liczne miejscowości były widownią ich działalności. Nie było ofiar, ani szkód.

Genera Cadorna.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 14 listopada. — Główna kwatera donosi 13 listopada:

Front północny i północno-zachodni: Na zachodniej granicy Multan aż do **Predelusu** nic nowego.

W dolinie **Prahova** ogień artyleryi, zwłaszcza w odcinku na zachodzie od rzeki. Odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie, skierowane przeciwko dolinie **Verbului** (na północnym zachodzie od Busteni).

W okolicy **Dragoslavle** walka toczyła się w ciągu całego dnia. Stanowiska utrzymaliśmy.

W dolinie **Olty** odparliśmy wszystkie ataki nieprzyjaciela na lewym brzegu rzeki. Na prawym brzegu Olty pod naporem nieprzyjaciela opuściliśmy nieznaczny teren na południu od linii Rizlad-Sarra-Cinesti.

W dolinie **Piu** trwa silny napór nieprzyjaciela. Gwałtowne walki toczą się w okolicy **Brimbusti**.

Pod **Orsovą** i na południowym brzegu Cerny — ożywione walki.

Front południowy: Nic nowego.

List Hindenburga.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — Generał feldmarszałek v. Hindenburg, według doniesień prasy nadreńskiej, wystosował do kanclerza Rzeszy pismo następującej treści:

„Waszej Ekscelencyi wiadomo, wobec jak olbrzymich zadań stanął nasz przemysł wojenny dla osiągnięcia zwycięskiego wyniku wojny. Rozwiązanie sprawy robotniczej posiada przytem decydujące znaczenie, i to nietylko ze względu na liczbę robotników, lecz przedewszystkiem ze względu na sprawność indywidualną przy pomocy dostatecznego odżywiania. Urząd wojenny do spraw żywnościowych w sposób chwalebny poświęcił szczególną uwagę wyżywieniu robotników, zatrudnionych w przemyśle wojennym. Ponieważ jednak urząd wojenny do spraw żywnościowych posiada niewielki wpływ na wykonywanie zarządzeń, zachodzi potrzeba jednomyślnego, starannego współdziałania władz centralnych kraju, oraz podlegających im władz administracyjnych i komunalnych. Zdaje mi się, iż sfery władz tych nie wszędzie dostatecznie zdają sobie sprawę, że chodzi tu o istnienie lub śmierć naszego narodu i państwa. Niemożliwem jest, by nasze sfery robocze stale pozostawały sprawnemi, jeżeli nie uda się dostarczać dostatecznej ilości tłuszczów, wydzielanie których powinno być oddawna na zasadach słuszności oparte. Z różnych okręgów przemysłowych donoszą mi, iż ciągle jeszcze nie zdołano uskutecznić dostatecznego i w pewnej mierze słusznego rozdziału tłuszczów. W Siegierlandzie od szeregu miesięcy istnieje zaledwie bardzo nieznaczna ilość tłuszczów. W gospodarstwie rolnem zadania tego dopatrywać się należy nietylko w oczywistem podniesieniu produktów, lecz również i w tem, gdy produkty jego, szczególniej zaś tłuszcz, były w jak najrozleglejszym zakresie dostarczane dobrowolnie spożywcom. Doświadczenie wykazuje, iż przymus państwowy osiągnąć zdoła stosunkowo niewiele, obiecuję sobie wszakże wiele po rozległej, szeroko zakreślonej, zorganizowanej propagandzie, prowadzonej przez przywódców rolnictwa na korzyść robotników, pracujących w przemyśle wojennym. Uregulowanie sprawy przez państwo będzie musiało zawisść, jeżeli nie przyjdzie mu z pomocą wyrozumiałe, dobrowolne współdziałanie warstw ludności miast i wsi, oraz, jeżeli każdy Niemiec nie będzie przekonany wewnętrznie, iż współdziałanie to jest równym obowiązkiem względem ojczyzny, jak poświęcenie ciała i życia w walce na froncie. Proszę Waszą Ekscelencyę jak najusilniej o przedstawienie wszystkim rządom związkowym, władzom administracyjnym i komunalnym powagi sytuacyi i domaganie się, by wszelkich starań dokładano dla dostatecznego zaprowiantowania robotników naszego przemysłu wojennego, o pobudzenie do jednomyślnego działania przy pługu i warsztacie wybitnych osobistości wszystkich stronnictw, jako wodzów armii ojczystej i o zbudzenie „furor teutonicus" w ojczyźnie wśród chłopów i robotników przemysłowych, oraz w miastach. Odnoszę wrażenie, że najlepsze chęci i porywy naszego świata urzędniczego i niezrównanego w swej dzielności i akuratności mogą ostygnąć wskutek dążenia, by w rozlewkłych obradach uwzględnić wszelkie możliwe skrupuły. Następstwem tego jest brak stanowczości. Wasza Ekscelencya zechce wziąć pod uwagę wynikające stąd niebezpieczeństwo. Naród pragnie widzieć silnych, stanowczych urzędników, następnie pragnie on sam być również silnym i przychylić się do niektórych nieuniknionych zarządzeń".

Polska przedmiotem zatargu.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — Koresp. dziennika „Lokalanzeiger" donosi, ze Sztokholmu, że proklamowanie samodzielności państwa polskiego zaczyna budzić żywe i ostre różnice w poglądach pomiędzy Anglią i Rosyą. Rosyjskie sfery biurokratyczne podzielają pogląd, iż Anglia dopatruje się w tym fakcie dyplomatycznej porażki czwórporozumienia, której winę ponosi wyłącznie Rosya. Natychmiast po nadeściu pierwszych depesz, poseł angielski, Buchanan, zażądał w imieniu swego rządu oficyalnej audyencyi u cesarza Mikołaja. Poseł powrócił do stolicy bardzo wzburzony. Sfery angielskie utrzymują, że poseł starać się będzie obecnie o zadanie Stuermerowi stanowczego ciosu, albowiem wobec panowania obecnej kliki, Anglia nie może wprost uważać Rosyi za swego sprzymierzeńca.

Sprawa polska zawsze była przedmiotem zatargów z mocarstwami zachodu.

Cesarz przyjął również posła francuskiego i włoskiego. Sfery dyplomatyczne spodziewają się, że trzej ci posłowie w najbliższych dniach wręczą ministrowi spraw zagranicznych notę werbalną, która głosić będzie, iż sprzymierzone mocarstwa zachodnie potępiają politykę polską, uprawianą przez Rosyę, i nie przestają dopatrywać się w niej dotkliwej szkody dla wspólnej sprawy czwórporozumienia.

Rosyanie a niepodległa Polska.

Kolonia, 15 listopada. (T. wł.). — „Koelnische Ztg." donoszą: **W ostatnich numerach dzienników rosyjskich ukazują się coraz groźniejsze artykuły przeciwko Polakom. Rosyanie usiłują zamieszkałych obecnie Polaków zmusić do ogłoszenia publicznego protestu z powodu kroku uczynionego przez państwa centralne. Dzienniki twierdzą, iż jest to ich obowiązkiem wystąpić otwarcie po stronie Rosyi i podkreślić swą sympatyę ku Rosyi. Z tego powodu Polacy zamieszkujący Rosyę znaleźli się w bardzo przykrem położeniu. Na wszystkie dotychczasowe wezwania odpowiedzieli oni milczeniem, lub też z nadzwyczajną ostrożnością. Większość oświadczyła, iż zostali oni zaskoczeni niespodzianie aktem państw centralnych i, że dotychczas nie zdołali jeszcze w sprawie tej powziąć jakiegokolwiek postanowienia.**

„Nowoje Wremia" pisze, iż Niemcy, przez ogłoszenie wiadomego aktu usiłują pod pokrywką prawną postąpić nieprawnie i powołać do służby wojskowej Polaków. Polska nie potrzebuje żadnego nowego króla, albowiem jej król rezyduje pomyślnie w Petersburgu. Polacy chcieli jedynie przez nowego króla uzyskać prawo walczenia przeciwko królowi pruskiemu. (!).

Akcya ratunkowa Ojca Św.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg." pisze w sprawie akcyi ratunkowej Ojca św. dla Polaków. Prezes komitetu ratunkowego w Vevey A. Osuchowski w liście dziękczynnym, wysłanym dnia 20 października do kardynała Gaspari, zamieszcza interesujący wykaz sum zebranych na rzecz Polaków w kościołach rozmaitych krajów stosownie do wezwania Ojca św. z dn. 21 listopada 1915 r. Sprawozdanie to opublikowanem zostało w „Osservatore Romano" z dnia 10 listopada, a następnie w dzienniku fryburskim „Liberté". Ogólna suma wynosi 3.791.293,23 fr. Godnem uwagi jest, iż na czele stoją Niemcy, które zebrały 1.601.389,20 fr., dalej idzie Ameryka Północna—780.451,12 fr., następnie Austro - Węgry 293.926,79 fr. i Irlandya 287.572,65 fr. Po pewnym odstępie dopiero następują państwa czwórporozumienia: Anglia 145.921 fr., Kanada 128.562,70 fr., Francya 11.343,77 fr., Włochy 112.466,77 fr., Belgia 94.247,97 fr., Rosya 88.119,10 fr. Następnie idą Szwajcarya 56.827,13 fr., Australia 29.528,25 fr., Hiszpania 27.635,72 fr. i Węgry 15.538,45 fr.

Baron Burian w Berlinie.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — Austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, br. Burian, przybył tu dzisiaj w towarzystwie ambasadora, Mereyax i hr. Hoyes.

Scheidemann o sprawie pokoju.

Berlin, 15-go listopada. (T. wł.). — Deputowany Scheidemann pisze w dzienniku „Voervaerts": Niemcy pragnęły wojny. Niemcy prowadzą ją jedynie jako wojnę obronną. Niemcy nie myślały nigdy o aneksyi Belgii. Niemcy gotowe są przystąpić do związku międzynarodowego dla zabezpieczenia pokoju. Powyższe oświadczenie kanclerza Rzeszy daje podstawę, na której oprzeć można rokowania pokojowe, jeżeli zechcą pertraktować inni, jeżeli nieprzyjaciele nie dążą do tego, by pokonać nas; a jeżeli zadowolnią się tem, że nie zechcą wyciągnąć z tej wojny więcej, niż to, czego pragną dopiąć Niemcy, to wówczas nie będzie potrzeby dalszego prowadzenia wojny. Jeżeli po oświadczeniu kanclerza Rzeszy przeciwnicy odrzucą pośrednictwo państw neutralnych, wówczas tem samem przed całym światem ponosić będą oni odpowiedzialność za dalsze trwanie wojny.

Wynurzenia Greya.

Londyn, 15 listopada. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: W odpowiedzi na notę amerykańską w sprawie tak zwanych angielskich „czarnych list" jako samowolnego mieszania się do handlu państw neutralnych lord Grey powtarza, iż zakaz handlu z pewnemi osobami w państwach obcych jest jedynie aktem prawodawstwa krajowego i rozciąga się jedynie na osoby w Wielkiej Brytanii. Grey oświadcza: Rząd angielski ani nie zamierza, ani też nie przywłaszcza sobie prawa nakładania poszczególnym osobom neutralnym jakichkolwiek kar lub stawiania przeszkód.

Zarządzenie obowiązuje jedynie poddanych Wielkiej Brytanii, którzy utrzymują stosunki handlowe z osobami, popierającemi wroga. Prawo Wielkiej Brytanii, jako państwa zwierzchniczego do przeprowadzania podobnych zarządzeń prawnych ma być tak niewątpliwem, iż lord Grey pewnym jest, że założony przeciwko temu protest spowodowany został mylnem zrozumieniem celów, wyrażonych w tem zarządzeniu. Grey mówi dalej: Zdawałby się mogło, iż w Stanach Zjednoczonych, oraz w innych krajach istnieją ludzie, których nie można wprost przekonać o tem, że poczynione przez nas zarządzenia wymierzone są przeciwko wrogowi i nie mają na celu popierania naszego własnego handlu kosztem handlu krajów neutralnych. Rząd angielski musi wbrew temu obstawać przy swem prawie, że w obecnych ciężkich czasach jest nawet obowiązkiem jego względem ludności własnego kraju, oraz aliantów wstrzymanie poparcia angielskiego dla tych, którzy prowadzą handel swój na korzyść nieprzyjaciół naszych. Lord Grey omawia następnie przeświadczenie panujące w sferach urzędowych, że koniec wojny już się zbliża i że wypadki w krajach neutralnych nie mogą być w związku z jej wynikiem. Grey dodaje następnie: Życzylibyśmy sobie, by sytuacya była taką, lecz nie jest ona taką. Jakkolwiek sytuacya militarna koalicyi polepszyła się znacznie, to jednak oczekuje się jeszcze długa, uparta walka, zmuszająca do stosowania wszelkich prawnych środków dla pokonania przeciwnika. Wszelkie niedogodności dla krajów neutralnych, wypływające ze stosowania praw strony wojującej nie dają się porównać np. z cierpieniami i stratami, jakie ludzkość poniosłaby wskutek przedłużenia wojny, choćby nawet tylko o tydzień.

Grey bronił następnie metody angielskiej, polegającej na odmawianiu węgla okrętom, wiozącym towary dla firm, znajdujących się na czarnych listach, i powiedział: Należy pamiętać również o tem, że rząd niemiecki usiłował przy pomocy wojny łodzi podwodnych ześrodkować światową zdolność transportową. Zatopił on bezprawnie i bez ostrzeżenia setki spokojnych okrętów transportowych, nietylko należących do aliantów, lecz również będących w posiadaniu krajów neutralnych. Czyż dziwić się można wobec tego, jeżeli rząd angielski zabiega trwożnie, by ograniczyć wydawanie węgla angielskiego, że o ile możności otrzymywać go będą tylko te okręty, które istotnie znajdują się na usługach handlu u aliantów lub państw neutralnych? Grey poruszył wreszcie obawy państw neutralnych że istotny nadzór nad środkami transportowymi, ześrodkowany w rękach jednego narodu dla przeszkadzania handlowi światowemu może być wykorzystany dla samolubnych celów tego narodu i powiedział w tej sprawie: Królewski rząd brytański korzysta z tej sposob-

łości, by oświadczyć, że jest zupełnie świadomy zobowiązań, jakie ponosi potęga morska jak również przejętej w spadku polityki państwa brytańskiego i posiłkować się nią będzie w interesie wolności. Zbyteczne są wszelkie przedstawienia, ażeby przywołać na pamięć podobne argumenty, lecz nie może on przyznać, by w okolicznościach obecnych obecne spotrzebowanie jego zapasów węgla znajdowało się w sprzeczności z jego zobowiązaniami.

Na zakończenie Grey wyraził pewność, że złożone wyjaśnienia rozproszą i usuną podejrzenia, oraz sprostują mylne poglądy na tę sprawę, jakie ujawniają się w Stanach Zjednoczonych.

Bitwa nad Somme.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — Sprawozdawca wojenny dziennika „Lokalanzeiger" pisze o bitwie nad Sommą. Tam, gdzie linia stanowisk naszych przekroczyła dotychczas dolinę Ancre, w pobliżu małej grupy domów St. Pierre, stanowiła ona od chwili stracenia fortu w Thiepval kąt ostry, zwrócony na południowy-zachód. Kąt ten był szczególnie zagrodzony, ponieważ mógł być ostrzeliwany przez przeciwnika z dwóch stron, z zachodu i z południa. Anglicy zaatakowali wczoraj te stanowiska z obu stron przy pomocy pocisków największego kalibru. Ogień wzmagał się z coraz to większą gwałtownością; stosowano również gazy. Potem nastąpił atak masowy z obu brzegów Ancre na znacznej części linii frontu, który z jednej strony ciągnie się na północ aż w okolicę Hebuterne, z drugiej zaś na wschód od Ancre aż do Grandcourt. Ludzie nasi bronili stanowiska z wielką zaciętością. Na północ od drogi, wiodącej z Mailly do Serre Puisieux, aż pod Hebuterne, wyparto przy pomocy kontrataku przeciwnika, który wdarł się po części do stanowisk naszych, i stanowisko utrzymano. Natomiast pod Baumont i St. Pierre stracono nieco terenu. W okolicy Grandcourt odparto natarcie nieprzyjacielskie; Grandcourt pozostało w naszych rękach. Po środku frontu ataku linia nasza cofnęła się do najbliższej wstecznej linii obronnej. Teren, uzyskany przez Anglików, jest niewielki i nie powiększy znacznie ogólnych dotychczasowych wyników przestrzennych ofenzywy nad Sommą. Sytuacya ogólna jest tak mało zmienioną, jak i poprzednio.

Wojna na morzach.

Bern, 15 listopada. (T. wł.). — Według doniesienia Havasa, z Madrytu onegdaj rano zaatakowała łódź podwodna „U. 49" parowiec angielski „Clan Buchanan". Na wezwanie pomocy za pomocą telegrafu bez drutu przybył parowiec pocztowy „Holandia". Szczegółów ratunku brak. Załoga parowca „Elisa Mariana" donosi, iż łódź podwodna strzeże nocą morza za pomocą wielkich reflektorów.

Na morzu Czarnem.

Budapeszt, 15 listopada. (T. wł.).—Dziennik sofijski „Dwetnik" donosi z nad granicy rosyjskiej: Z powodu działalności łodzi podwodnych wstrzymano na morzu Czarnem wszelki ruch towarowy i osobowy. Przewożone są tylko transporty wojskowe.

Parowiec „Angeliki".

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — Prasa nieprzyjacielska twierdzi, iż parowiec grecki „Angeliki" zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła, twierdzenie to jest fałszywem. Parowiec „Angeliki" nie był torpedowany przez żadną z niemieckich łodzi podwodnych.

Audyencya u Króla Konstantyna.

Ateny, 15 listopada. (T. wł.). —Francuski minister wojny, generał Roques, przyjęty był na audyencyi przez króla Konstantyna. Głównym tematem narady było ustanowienie strefy, którаby odgraniczyła armię króla od armii Venizelosa.

Otwarcie Dumy państwowej.

Petersburg, 15 listopada. (T. wł.). — Petersburska agencya telegraficzna donosi: Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie Dumy państwowej w obecności całego gabinetu.

Zakłady żelazne w południowej Rosyi.

Rotterdam, 15 listopada. (T. wł.).—Rosyjski minister komunikacyi zaproponował uchwalenie kredytu w sumie 71 milionów rubli na budowę państwowych zakładów żelaznych w południowej Rosyi.

Przybycie posła do Konstantynopola.

Konstantynopol, 15 listopada. (T. wł.). — W poniedziałek przybył tu nowy poseł, v. Kühlmann.

Wiadomości wojenne.

Droga do pokoju.

Pod tytułem „Droga do pokoju" przynosi „Koelnische Zeitung" z Berlina artykuł, który pomiędzy innemi zawiera następujące wywody:

„Kto chce w rzeczywistości sprowadzić pokój, musi mówić w sposób prawdziwie europejski. Tęsknota do pokoju narodów może być każdej chwili zaspokojona; bezużyteczne mordowanie ludzi, które, jak sądzi koalicya, ma przeistoczyć Europę, może każdej chwili ustać, jeżeli angielscy, francuscy i rosyjscy mężowie stanu uznają wreszcie, że potrzebują wypełnić tylko jeden warunek, stawiany przez Niemcy i ich sprzymierzeńców, a mianowicie, ażeby koalicya nie stanowiła bloku agresywnego. W tym celu muszą być dane rękojmie, których domagają się Niemcy, posiadający w swoich rękach zastawy na rzecz tych rękojmi. Nie lord G r e y, lecz kanclerz Rzeszy niemieckiej służy sprawie pokoju, którego pragną wszystkie narody europejskie.

Wojna bez końca.

„Morgen" donosi z Genewy: „France Militaire" pisze:

Aczkolwiek stoimy przed trzecią zimą wojenną, niema nadziei, ażeby wojna zakończyła się.

Władze wojskowe poczyniły już przygotowania wojenne na rok 1917 i rok 1918. W tym czasie uzyskamy zwycięstwo.

Można przypuścić, że wreszcie w r. 1919 lub 1920 pokój przyjdzie do skutku.

Ostatnie telegramy.

Komunikat niemiecki.

(wieczorowy.)

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 15 listopada o godz. 7 m. 55 wiecz.:

Zachód.

Popołudniowy atak angielski po obydwóch stronach A n c r e nie powiódł się na brzegu południowym.

Pod S a i l l y S a i l l i s e l i pod P r e s s o i r e walka trwa w dalszym ciągu.

Siedmiogród.

Niejakie postępy na froncie południowym.

Sprawozdanie admiralicyi niemieckiej.

BERLIN, 15 listopodo. (Urzędowo). Dnia 15 listopada jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła w odległości 80 mil na zachód od M a l t y transportowiec nieprzyjacielski, liczący około 12.000 ton, eskortowany przez kontrtorpedowce i parowce rybackie.

Szef Sztabu Admiralicyi Marynarki.

Skon ambasadora niemieckiego.

Wiedeń, 15 listopada. (T. wł.). — Dzisiaj o godz. 5-ej po południu zmarł w sanatoryum Low, cesarsko-niemiecki ambasador v. Tschirsky und Bögendorff.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

Konstantynopol, 14 listopada. (T. wł.). — Dzisiaj o godz. 1-szej po poł. w obecności gabinetu, przedstawicieli armii, kierowników misyi niemieckiej, oraz posłów nastąpiło otwarcie parlamentu tureckiego. Sułtan wypowiedział mowę tronową. Wskazał on w niej na sukcesy wojsk tureckich na rozmaitych terenach walk i podniósł bohaterskość wojsk tureckich, walczących w Galicyi i Dobrudży ramię przy ramieniu obok wojsk sprzymierzonych. W dalszym ciągu mowy tronowej sułtan powiedział: Stosunki polityczne pomiędzy nami a naszymi sprzymierzeńcami rozwijają się przy wzajemnem zaufaniu. Przy wzajemnem wspomaganiu się będziemy prowadzić wojnę na wszystkich frontach dotąd, dopóki nie osiągniemy pokoju, który sprowadzi rozwój szczególnych zdolności i naturalnych własności naszych krajów i ludów.

Na prezydenta Izby obrano Hadi Adil Beya, a na wiceprezydentów Hussein Dschahida Beya i Achmeda Glizi Paszę.

Sejm pruski.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). —Sejm pruski po pięciomiesięcznej przerwie rozpocznie jutro obrady. Omawiany będzie projekt nowego prawa o dyetach, oraz odnośna nowela do konstytucyi pruskiej.

Zdobycz w Konstanzy.

Kolonia, 15 listopada. (T. wł.). — „Koelsche Volkszeitung" donosi z Sofii: Ukończono dzisiaj obliczanie produktów, znalezionych w Konstanzy. Dało ono wyniki następujące: 30.000 ton nafty, 27.000 ton benzyny, 17 ton olejów mineralnych, oraz bardzo wielkie zapasy zboża, cukru i kawy.

Znamienne oświadczenie.

Berlin, 15 listopada. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Ztg." pod nagłówkiem „Wielomówne wyznanie" pisze: Były francuski minister wojny, Millerdan, jak dowiadujemy się w „Nieuve Haarleemschez Courant" z dnia 11 listopada, wygłosił w dniu 22 października w Wersalu mowę, w której między innemi powiedział: Francya powiedziała, iż Niemcy pójdą przez Belgię i Luksemburg. Francuskie zarządzenia zapobiegawcze były zawsze obliczone na to. Gdybyśmy byli mieli choćby tylko cztery dni czasu, wówczas Niemcy nie wkroczyliby ani do Belgii, ani do Francyi. Wielkie manewry w roku 1912 nad granicą Alzacyi i Lotaryngii, przy których był obecny również wielki ks. Mikołaj Mikołajewicz. opierały się najzupełniej na podstawie warunków współczesnych. Generałowie Joffre, Michel i Pau przewidzieli wówczas dokładnie zbliżające się wypadki.

W związku ze wzmianką o mobilizacyi rosyjskiej z r. 1912, według której zapowiedź mobilizacyi miała być jednocześnie zapowiedzią wojny przeciwko Niemcom, jest to istotnie ciekawe wynurzenie.

Ustąpienie prezesa ministrów w Kanadzie.

Haga, 15 listopada. (T. wł.). —„Times" dowiaduje się z Ottawy, że ustąpienie prezesa ministrów kanadyjskich zwraca powszechną uwagę. Nie godził się on na zamianowanie specyalnego ministeryum dla zamorskich wojsk kanadyjskich. Przyczyniły się jeszcze do tego inne trudności, spowodowane przez członków gabinetu. Prezes ministrów oświadczył jednak, że w interesie wielkiej sprawy wojny obecnej okaże swemu następcy wszelkie poparcie.

BRUNON KOSTECKI.

Legiony w boju.

Ułan dyżurny.

Bywają chwile, kiedy komunikacya telefoniczna między komendą brygady i wojskiem na linii zostaje przerwana granatem nieprzyjacielskim lub też celowem zdjęcie aparatu w ostatniej chwili.

Wówczas zjawia się „ułan dyżurny". Jest on zresztą zawsze obecny przy komendzie, gotowy do służby dniem i nocą, ale szara jego postać nie zwraca niczyjej uwagi. Wozi pocztę, listy służbowe i odprawy i jest niekonieczny, zwykły. Dopiero w ciężkich chwilach bojowych nabiera pełnego wyrazu.

— Ułani w szczęściu mogą nie być — mówił, żartując komendant — ale w nieszczęściu są najmilsi i niezbędni.

W godzinach i dniach nieszczęścia jest cały pluton przy komendzie. I często bardzo wypada ktoś z ziemianki lub poprostu z grona oficerów w polu z głośnem wołaniem:

— Ułan dyżurny!

Skądciś z pobliża wybiega wówczas żołnierz, ciągnąc za sobą osiodłanego konia i staje na baczność.

— Ułan dyżurny melduje się posłusznie — mówi twardym, choć nieraz prawie dziecinnym głosem...

Chwila przed odmarszem — w tył. W lesie niedaleko domków, które wkrótce komenda opuści na zawsze, czeka kilkudziesięciu ułanów. Trzymają za uzdy konie, stoją, siedzą leżą, milczący, posępni, źli. Wszystko, co mieli do przegadania już oddawna przegadali, zjedli, co tylko mieli i wypalili resztki swej mizernej porcyi tytuniowej. Nawet niestrudzenie urągający wachmistrz machnął ręką na „świństwo" swoich podkomendnych i przestał kląć, że któryś tam „zleci na mordę", bo dziurka w popręgu „rozchlapała się, jak cholera", albo, że wędzidło „szlak trafi", bo wypada z pyska — i siedzi skupiony, przebierając w pamięci nazwiska tych, co już pojechali i co pierwsi jechać mają. Nawet konie stoją dziwnie nieruchomo, też głodne i zmęczone.

A tuż w pobliżu słychać szybkie i potężne szczekanie armat, warczą groźnie pociski, karabin maszynowy nerwowo odpowiada swoim pieszczotliwym „ta-ta-ta-ta", czasem rozlegnie się „hurra!" niewiadomo czyje. I słychać tylko odgłosy bitwy, bo las zasłania i swoich i nieprzyjaciela. Ale ułani — jak i wszyscy żołnierze — bynajmniej nie niepokoją się o swój los. Każdy spogląda od czasu do czasu na komendanta, który spokojnie, z zamyśloną i dziwnie obojętną twarzą przechadza się po lesie. Bezwiednie rozjaśniają się dumnym uśmiechem oczy żołnierskie. A w uśmiechu ułana widać wtedy jakąś nadętą nawpółdziecinną groźbę dla nieprzyjaciela: „Czekajcie, złodzieje, dadzą wam dziwne... nerki!"

Przedewszystkiem jednak ułan dyżurny jest zły, a przez to poważny i ciągle bez najmniejszego powodu klnie i w najzwyklejszej rozmowie z kolegami używa najniezwyklejszych, wymyślnych bardzo nieprzyzwoitych wyrażeń. Jest to swoiste zaostrzenie stylu. Nie wywołuje ono żadnych uśmiechów, ani zdziwienia, ani obrazy, jest dobroduszne i zjadliwe. Ułan ma wiele powodów do złości. Zawsze go gniewa druga część jego istoty — koń, który wciąż uprawia bierny opór. To nadyma się niesumiennie przy podciąganiu poprzęgów, to niedbale gubi podkowę, to znów tendencyjnie potyka się, a zawsze chce uciec i trzeba go strzedz dniem i nocą. Najbardziej jednak irytuje ułana koński ograniczony zresztą apetyt, który niema co dać zgłodniałemu zwierzęciu.

Potem, sam rodzaj służby nie może działać uspakajająco. Z niepokojem myśli ułan, że każą mu jechać w nieznane okolice, nocą kiedy chyba drzew leśnych można się zapytać, gdzie droga do tego lub innego pułku, brygady, dywizyi.

— Ułan dyżurny! Pojedziecie, obywatelu, do 10-ej brygady z listem. Ta brygada jest w kierunku na zachód od wsi, w lesie, koło polany, stąd pięć wiorst. Zresztą pytajcie się po drodze.

Cóż ma robić żołnierzyk? Pytać o bliższe szczegóły byłoby bezskuteczną rzeczą, wywołałoby to zniecierpliwienie oficera i jaki niemiły epitet. Musi znaleźć — i koniec. Wali więc piętami, salutuje i odchodzi. I trafi węchem odnalazł jedną z tysiąca polan, na której zatrzymał się adresat, nawet sam nie potrafi powiedzieć. Ale za każdym razem uważa w głębi duszy, że tylko teraz mu się udało i kto wie, czy w innym wypadku nie zbłądzi. Jest więc zły, bo uczuwa swoją wielką odpowiedzialność, a to go bardzo krępuje.

A później — powrót! bardzo niemiła historya wtedy, jak wojsko niema ustalonego frontu, co po wygranej lub przegranej bitwie często się musi zdarzać. Jechał ułan na skrzydło, łączące się z sąsiednim oddziałem — a za powrotem już spotyka na granicy brygady jakąś placówkę lub patrole, szczerzące na niego zęby bagnetów. Dobrze jeszcze w dzień — poznają zdaleka. Ale w nocy pod samym nosem konia często wrzaśnie mu „stój", albo „halt", albo poprostu wypali na wszelki wypadek jakiś przemęczony głodem i zdenerwowany żołnierzyk służbowy.

Bo któżby jechał konno na front od strony nieprzyjaciela, na front, który był zresztą niedawno skrzydłem — jeśli nie dragon rosyjski, lub kozak?

Obydwaj mają racyę, i ułan i piechur ale ułan nadstawił tam skórę niewinnie, to też klnie, aż „dusza kuca z przerażania" i zły jest, że mogą go swoi postrzelić.

Wskazali oto ułanowi drogę do N-tego pułku. Wskazali ręką, w nocy — i tyle. Ale nikt nie wie, czy tam właśnie jest ów pułk, trzeba dopiero się przekonać. Jedzie dyżurny ułan, samiuteńki, radby jaknajszybciej przebyć swoją nieznaną drogę, a właśnie wtedy „cholera" koń ma dobry humor i parska, jakby zażył tabaki. Na drodze leśnej najeżdża prawie na kilku konnych, którzy podobnie jak i on zatrzymują konie.

— Stój! Kto tam? — pyta ułan mało serdecznym tonem.

— Narod kozackij! — odpowiada jeden ze spotkanych.

Noc, ani ułan nie może w lesie na koniu uciekać, ani też kozacy gonić nie mogą, zresztą wzajemnie nie znają sił nieprzyjaciela. Więc rozstają się bez zbytniego pośpiechu, wymieniwszy dyplomtycznie parę strzałów i mnóstwo przekleństw.

Ale najniebezpieczniejsza służba dyżurnego ułana jest w czasie bojów „rancontre", bojów nieoczekiwanych, w czasie marszu naprzód. Telefon nie poniesie croquis miejscowości i zmieniającego się wciąż położenia ani pilnych lstów, a pieszy ordynans nie wystarczy. Więc tam, gdzieby właściwie przepełznąć pod ogniem, musi przejechać na koniu dyżurny ułan. Taka tarcza ruchoma dla dobrych strzelców nieprzyjacielskich i dla ćwiczeń w zmianach celu artylerzystów. Ale ułan zginąć nie może. Sam Piłsudski dał mu list ważny, jakżeby mógł nie dojść do miejsca przeznaczenia? Legenda niezniszczalności otacza komendanta i jego czyny.

Nie dla sławy ani nie dla nagrody — bo tylko obowiązek swój spełnia, nie dla dogodzenia temperamentowi, bo temperament topnieje szybko w trudach i głodzie, ale dla „wiernej służby" temu, komu zaufał, pracuje wiernie szary, bezimienny — ułan dyżurny.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Edmunda B. W.
Jutro: Grzegorza.

Wschód słońca o godz. 7 m. 24.
Zachód o godz. 4 m. 5.

Rocznice.

Dnia 16 r. 1784. Otwarcie uniwersytetu we Lwowie.
„ 1815. Wielki książę Konstantyn mianowany wodzem naczelnym wojska polskiego.
„ 1914. Pierwszy dzień bitwy pod Krzywopłotami.

Kronika łódzka.

Sprzedaż węgla.

Z powodu czasowego braku węgla komisya węglowa przy magistracie, zamiast węgla, obecnie sprzedaje brykiety w cenie 4 mrk. za korzec. Na kartę węglową otrzymać można 2 korce brykietów.

Z powodu różnego rodzaju spekulacyi z kartami węglowemi osoby, zakupujące węgiel, prócz karty węglowej muszą przedstawić swój paszport. Z tego powodu także nie są wydawane duplikaty zagubionych kart węglowych. Będą one wydawane dopiero po uregulowaniu sprzedaży węgla.

Wydawanie świadectw przemysłowych.

Wydawanie świadectw przemysłowych (Gewerberolle) przez prezydyum policyi, które było ostatnio zawieszone, obecnie wznowiono. Świadectwa są wydawane od godz. 9 do 1 w poł. przy okienku Nr. 16, na pierwszem piętrze.

Z magistratu.

Magistrat udzielił urlopu trzem urzędnikom swoim pp.: Stefanowi Litauerowi, Kazimierzowi Rundo i Mieczysławowi Kosowskiemu, celem wzięcia udziału w kursach wyższej administracyi dla urzędników polskich w Warszawie.

Za pośrednictwem prezydyum policyi panowie ci otrzymali w dniu wczorajszym zawiadomienie, że mają się stawić na uroczyste otwarcie kursów dnia 19 b. m., w niedzielę o godz. 10 m. 45 przed południem.

Pożyczki na książki bankowe.

Bank handlowy łódzki obecnie już nie wydaje nowo zgłaszającym się osobom pożyczek na książki rosyjskiego banku państwa. Pożyczki takie otrzymują te osoby, które już otrzymały pewne sumy z tego tytułu. Wysokość pożyczek nie może jednakże wynieść więcej niż połowa sumy, złożonej w banku państwa.

Z Tow. „Biblioteka publiczna".

Prace około urządzenia lokalu dla biblioteki publicznej przy ulicy Piotrkowskiej 150, są już na ukończeniu. Otwarcie lokalu ma nastąpić w przyszłym tygodniu. Początkowo otwarta zostanie czytelnia pism.

Podatek mieszkaniowy.

Podatek mieszkaniowy za rok 1916 obecnie jest jeszcze przyjmowany w prezydyum policyi bez dodatku 10%. Termin wpłacenia podatku bez dodatku 10-procentowego upływa już w tym tygodniu.

Wśród rzemieślników żydów.

Do rady centralnej łódzkich rzemieślników żydowskich należy już 32 delegatów różnych rzemiosł, jak fryzyerów, jubilerów, stolarzy, krawców, malarzy, ślusarzy, introligatorów i t. d. Rada centralna roześle ankietę między rzemieślnikami żydowskiemi, dotyczącą zawodowego i prawnego ich położenia.

Ze Stow. pracowników handlowych.

Jutro, o godz. 8 i pół w lokalu Stow., Spacerowa 21, odbędzie się dyskusya nad wnioskami, które wyłoniły się podczas pogadanki na temat, jaką ma być działalność Stow., by zapewnić członkom dobre warunki pracy po wojnie.

Nowy cmentarz dla poległych.

Jak w wielu innych miejscach w okolicy Łodzi, w odległości trzech wiorst za Aleksandrowem, przy szosie, wiodącej do Poddębic, obecnie zostaje urządzony cmentarz dla poległych podczas walk w okolicy Łodzi.

Podatek gruntowy.

Przyjęty przez radę miejską i magistrat podatek grutowy w Łodzi, jak nam komunikują, został zatwierdzony przez władze nadzorcze. Niebawem nastąpi opublikowanie o jego wprowadzeniu.

Towarzystwo Krajoznawcze.

W sobotę, d. 18 b. m. o godz. 7½ wieczorem, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbędzie się miesięczne zebranie członków oddziału miejscowego, poświęcone zadaniom naukowym i sprawom administracyjnym bieżącym.

Na zebraniu tem członek Towarzystwa, p. dr. Józef Konic, wygłosi odczyt p. t. „Ks. Lubecki jako minister skarbu".

Z wydziału budowlanego.

Wydział budowlany na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził następujące plany budowlane: Józef Monic Piotrkowska 10, urządzenie kloaki; Wojciechowski, szosa Brzezińska, urządzenie rur ściekowych z pompą. P. Wolska otrzymała pozwolenie na rozbiórkę budynku drewnianego, Wschodnia 19.

Na temże posiedzeniu Wydział przystąpił do obradowania nad projektem budżetu wydziału na rok 1917, co zajmie kilka posiedzeń.

Hurtowa sprzedaż ziemniaków.

Hurtowa sprzedaż ziemniaków przez komisyę żywnościową przy magistracie czasowo została zawieszoną. O dniu rozpoczęcia sprzedaży ziemniaków nastąpi specyalne zawiadomienie.

„Kolega Crampton".

Na dzisiejszy drugi i ostatni występ wybrał Adwentowicz świetną komedyę Hauptmana, p. t. „Kolega Crampton". Rola profesora należy do najlepszych w jego bogatym repertuarze. Partnerami Adwentowicza są: w roli Löflera utalentowany artysta teatru Polskiego w Warszawie, p. Bolesław Muszyński, następnie pp.: Krzewiński, Tański i Rosiński, oraz panie: Maasówna i Artówna.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Dyrekcya Ł. O. S. komunikuje nam, iż w najbliższym koncercie symfonicznym, mającym się odbyć w poniedziałek, dnia 20 listopada, bierze udział znany publiczności z zeszłorocznych występów koncertmistrz filharmonii berlińskiej p. Juliusz Thornberg, który odegra koncerty Bacha i Paganiniego z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestra, którą poprowadzi p. Bronisław Szulc, wykona niegraną dotychczas u nas symfonię Brahmsa Nr. 2 D-dur. Bilety u Friedberga i Koca, Piotrkowska 90.

Kradzieże.

Ze sklepu Schena, przy ulicy Przejazd 14, skradziono cygara, papierosy, tytoń i gotówkę, na ogólną sumę rb. 800.

Ze ślusarni firmy Heinzel i Kunitzer w Widzewie, skradziono 4 skórzane pasy, wartości rb. 250.

Z Pabianic.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W ubiegłą niedzielę w miejscowym domu ludowym odbył się pierwszy od całego szeregu lat wiec polityczny, zwołany przez Radę Narodową m. Pabianic. Sala nie mogła pomieścić zebranych, część więc musiała stać na korytarzu i dziedzińcu. Osób było około 1,000.

Zebranie zagaił p. L. Kern, proponując na przewodniczącego p. Piechotę, który na asesorów prosił sześciu panów, a na sekretarza p. Trzeszczaka.

Przemawiali mówcy z Łodzi i miejscowi pp.: Lenartowicz, Rżewski, Kern, Kotasiński i Tomczak. W przemówieniach poruszany był temat najaktualniejszy, mianowicie omawiane było znaczenie dla narodu polskiego manifestu monarchów państw centralnych z dnia 5 b. m., jak również wypadki ostatnich dni.

W ewangelickim domu starców w Pabianicach przy ulicy Wodnej urządzony zostanie bazar, w którym w nadchodzącą niedzielę i poniedziałek, od godziny 2 do 7 po poł. odbywać się będzie na rzecz biednych gminy ewangelickiej sprzedaż robótek ręcznych, oraz odzieży w wielkim wyborze. Przedmioty, które będą sprzedawane, nadają się szczególnie na podarunki gwiazdkowe.

Z Marzenina
w pow. łaskim.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

W piątek i sobotę porozlepiano ogłoszenia po całej okolicy o mającym się odbyć w niedzielę 12 listopada r. b. wiecu w domu ludowym w Marzeninie. Na wiecu, jak brzmi ogłoszenie, będą mówić przedstawiciele włościan z różnych okolic kraju o najżywotniejszych sprawach narodu polskiego i jego przyszłości. Nie powinno braknąć nikogo, kto się czuje Polakiem. Cały lud okoliczny powinien zebrać się na wiecu jaknajliczniej, by wypowiedzieć swój głos w sprawie odbudowy wolnej ojczyzny.

W niedzielę też o godz. 1 (po sumie) zebrało się do 3-ch tysięcy ludzi miejscowych i okolicznych (przeważnie włościan). Szczupłe ściany domu ludowego nie mogły pomieścić zgromadzonego ludu, to też urządzono prowizoryczną mównicę przed domem.

Przemówienie p. Krakowskiego podajemy w skróceniu:

W Polsce przez cały czas jej trwania dokonano wiele wielkich czynów. W dziejach Polski zapisano wiele chwil radosnych, chwalebnych i smutnych.

A najsmutniejszym był rozbiór Polski. I sto lat z górą naród polski był gnębiony, uciskany, w kajdany zakuty; sto lat zgórą rwał się do wolności. Przeszło nieszczęśliwie jedno, drugie i trzecie powstanie, aż teraz w wojnie powszechnej po długiej niewoli zaświtało nam Zmartwychwstanie Polski.

A niewola nasza była okropna. Aż dotąd tkwi jad trucizny w naszych masach ludowych; trudno go wykorzenić po tyloletniej niewoli. Większość chłopów w Królestwie uważa jeszcze, że tylko moskal ma do nich największe prawa, tylko moskal o nas może wyrokować. Zgnilizną zaprawiano naszą kulturę polską i powinniśmy jaknajprędzej z niej się otrząsnąć. Naród, który chce żyć po ludzku, musi pokazać, że myśli, czuje i sam na coś zdobyć się potrafi. Moskale przekonywali chłopa polskiego, że car rosyjski od pańszczyzny polskiej uwolnił go manifestem uwłaszczającym włościan 1864 r. Zabraniali jednak o tem mówić, że car zmuszony był to uczynić, albowiem rząd powstańczy już to był wcześniej ogłosił 1863 r., tylko że powstanie zostało stłumione, i jego reformy nie mogły w życie wejść.

Moskal zohydzał wobec chłopów powstania polskie, dowodził, że „buntownicy" chcą powrotu pańszczyzny, rządów pańskich. Lud trzymano w ciemnocie, zamykano szkoły, prześladowano za potajemne nauczanie, aby łatwiej było im masy ludu polskiego mieć na swe rozkazy.

Ale przyszedł koniec. Walczą polskie legiony. W Warszawie sejm polski ustanawiają. Cały naród powinien wyrazić teraz swe dażenia w myśli i czynie. Tylko, że nasze masy ludowe nie są jeszcze zorganizowane. A jednostki ciemne między niemi opacznie tłómaczą im wszelkie sprawy, straszą, zniechęcają do organizacyi, i lud dlatego nie może wypowiedzieć się w duchu swoim. Przedstawicielstwo narodowe w Warszawie rozumie, że naszemu ludowi potrzebna organizacya, dlatego postanowiono wydawać w Warszawie pismo pod nazwą: „Sprawa ludowa", aby szerokie masy ludu naszego jasno kierunek swój widziały, aby się wszyscy mogli w piśmie swem wypowiedzieć.

Kończąc swoje przemówienie mówca wzniósł okrzyk: Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa! — przyjęty z entuzyazmem przez tysiączny tłum. (Czeka).

Na wedecie felietonisty.

VIII. Ojczyzna.

Słowo „Ojczyzna"! nabiera na nowo mocy i blasku.

Bowiem sprzęga się z jedynem słowem, z którem tworzy porę szlachetną—ze słowem: Wolność!

Wyraz: „Ojczyzna!" — nie brzmi już teraz, jak kwękanie niewolnika, ani jak głos wściekłości, czy rozpaczy, ukrytej w kącie, ani jak kołysanka załzawionej matki nad chorem dzieckiem, ani jak chrapanie poobiednie zbogaconego handlarza, ani jak do niczego nieobowiązujący frazes kłamliwego gazeciarza, wygrywającego stare a popularne melodye na sen czytelnikom.

Posiada ten wyraz znowu szlachetny blask złota i rycerski dźwięk spiżu. Posiada żar miłości i powagę męstwa.

Można się o tem przekonać na każdym wiecu publicznym. Czuć to było w ostatnią niedzielę, na wiecu w Palais de Glace, gdzie słowa: „ojczyzna" i „wolność"! raz po raz wzlatywały na skrzydłach natchnienia mówców i wiary słuchaczy ponad rozkołysanem morzem głów ludzkich...

Słowo „ojczyzna!"

Z olbrzymiej niwy poezyi i filozofii, na której z tego jednego słowa rodziły się milionowe kwiaty barwne i milionowe owoce myśli, zgarnijmy tu drobny plon tytułem wielkich i pięknych przypomnień.

Oto natchniony śpiewak Wilhelma Tella Schiller rzuca potężne pytanie:

I któż się waży drzemać w swoim kącie,
Gdy wielkie rzeczy dzieją się w ojczyźnie?!

I woła:

Ludzie, słuchajcie rozkazów natury
I przeznaczony spełnicie obowiązek:
W obronie świętych swoich praw powstańcie!
W bój za ojczyznę! Za prawa narodu!

I odzywa się wielki głos Goethego:

Nieszczęsny! — więc nie wzrusza ciebie
los ojczyzny?!...

Wtóruje mu poeta Grillpatzer:

Nie jest ten synem swej rodzimej ziemi,
Kto swoich własnych trosk nie zapomina
Śród powszechnego cierpienia narodu.

A mądry Rückert dopowiada:

I kamień kres ma swojej cierpliwości,
A choć bogowie skazali go na to,
Ażeby leżał i swój ciężar znosił, — ,
I on kruszeje pod stopami czasu!...
A ty, narodzie!— odpowiedz, jak długo,
Pozwolisz deptać kark swój tyranowi?

Uczony historyk Ranke, ten sam, który pouczał chłodno w imię rozumu bezstronnego, że obowiązkiem dziejopisów jest „tylko opowiadać, co się działo właściwie" (wie es eigentlich gewesen) — ożywia się i płonie, mówiąc:

Największem szczęściem, jakie przypada człowiekowi, jest — broniąc swojej sprawy — służyć sprawie ogólnej.

„Najmniejszy kraj jest dosyć wielki dla największej miłości" — ktoś wyrzekł dawno. A w takt temu zdaniu przytwierdza wielki patryota Börne:

„Miłość dla ojczyzny nie zna stopni; kto nie czyni dla niej wszystkiego, nic nie czyni: kto nie oddaje jej wszystkiego — nic nie oddał".

I głęboką prawdę psychologiczną wypowiada Heine:

„Jest urok niezwykły w podróżach morskich. A przecie ludzie, jak sądzę, najlepiej czują się w domu. I nawet w krajach południa, dokąd dostaną się na swoich okrętach, tam, gdzie słońce świeci jaśniej i księżyc jest romantyczniejszy — nawet tam wszystkie kwiaty nie mogą wydać żądzy ich serca; i w aromatycznej ojczyźnie wiosny tęsknią oni do powrotu na swoją piaszczystą wyspę, do swoich maleńkich chat, do płonącego gdzieś na pohnym ogniska".

Tyle niech starczy na dziś o głosach niemieckich. Też samo rzekną nam angielskie.

Po sickroć brzmi z nieśmiertelnych kart Szekspira głos:

Niszczcie miecze wyciągnijmy z pochew,
Gdy kraj ojczysty woła na ratunek!
I śmiało idźmy w bój za nasze prawa,
Gdy każdy dzień nas budzi nowym jękiem —
Czy nowych wdów, czy nowych sierot
drobnych...
I krzyk rozpaczy sięga aż do nieba!

A wygnaniec Byron, mimo słusznych praw do żalu na rodaków, śród cudów obcej natury i obcej sztuki, z rozrzewnieniem zawsze wspomina ojczyznę:

„Błądziłem długo w obcych krajach. I miłośnie patrzyłem na Apeniny. I szczyty Alp budziły mój zachwyt. I z drżeniem podchodziłem do Parnasu. I na Olimpie, zda się, widziałem Zeusa...

„Lecz wszędzie, gdziem ujrzał wielkie i święte pomniki sztuki i natury, budziły się we mnie zachwyty mego dzieciństwa, wspomnienia młodych lat, które będą nam do grobu miłe... W dalekiej Frygii rysowała mi wyobraźnia moje skały Celtyckie.

„Wybacz Apollo! I ty kraju mej wyobraźni, Chimero! Ojczysta północ sprawiła, żem pokochał twoje świętości"!

I angielski mąż stanu Canning stwierdza:

„Porządek natury nie dałby się utrzymać wpośród ludzi, gdyby nie było instynktu patryotyzmu. Tego nie podobna zmienić. I sądzę, że niema nic smutnego w tym fakcie, z którym wypadło poznać się wszystkim tyranom i ujarzmicielom mianowicie: że gdy cudzoziemiec dokonywał najazdu na pewien kraj, mieszkańcy jego myśleli przedewszystkiem nie o tem, czy ich ojczyste urządzenia polityczne są złe, czy dobre, lecz o tem, czy można oddawać na grabież i pohańbienie ołtarz, przy którym się modlili, dom, w którym mieszkali, żonę i dzieci, groby swoich przodków; i siedzibę swego władcy, któremu oddawali cześć, jak sądzili, z obowiązku".

Trzeźwy polityk i wyborny mówca Burke wyraża tę samą myśl w tej formie:

„Po miłości rodziców dla dzieci, miłość dla ojczyzny jest najsilniejszym moralnym instynktem człowieka, właściwym nawet stworzeniom nierozumnym. Zwierzęta lubią także swój dom; stajnie, gdzie się karmiły; łąki, gdzie się pasły. Jest jakaś słodycz w ziemi ojczystej, z którą nic równa się nawet harmonia poezyi. To uczucie, które łączy wszystkie istoty w kraju, nie umiera w nas nigdy i nie daje się zapomnieć".

Płomienny patryotyzm Francuzów ma milion wyrazów w dziełach słowa, pędzla i dłuta.

„Ojczyzna — powiada pani Roland, która swoją mądrą i piękną głowę dumnie poniosła na szafot, bolejąc nad obłędem rodaków, co ją skazali na śmierć — to nie jest istota, urabiona przez fantazyę; to — istność realna; przynosimy jej ofiary; troski, których nam dostarcza, przywiązując nas do niej z dniem każdym silniej; świadomość jej wyrosła śród wielkich wzruszeń; kocha się ojczyznę tyleż za cenę tych trosk, co i za cenę nadziei które z nią się wiążę; wszelki napad na ojczyznę nasza jest tylko środkiem do rozżarzenia naszych miłosnych ogni na jej cześć!

Utalentowany nowelista francuski Alexis napisał na temat miłości dla ojczyzny rozprawkę.

„Czem jest ojczyzna — pyta. Jaki czar jest w tem słowie? Czemu dźwięk rodzimy, usłyszany na obczyźnie, tak burzy krew, zapala oczy, podnosi pierś? Czemu ludzie, którzy nie znali się w kraju, tu spotykają się, jak bracia; wrogowie gotowi są się uściskać".

Stawia miłości ojczyzny chłodną analizę rozumu, mnóstwo zarzutów i tryumfalnie przechodzi nad sceptycyzmem... I kończy rozprawę dytyrambem płomiennym na cześć patryotyzmu: „Ojczyzny nie skreślisz! Możesz ją czuć tylko — sercem!"

Na dziś brak mi miejsca do dłuższych przytoczeń... Wybrałem literaturę obcą. Któż nie wie, że nasza wielka poezya jest całą jednym hymnem miłości dla ojczyzny".

A jakkolwiek mędrzec chiński, zapytany: Czy myślisz o ojczyźnie? — odparł: „O tak!" — i palcem pokazał na niebo, to przecie nasi poeci trzymali się mądrości kwiatu, którą Grimm tak określa:

„Im wyżej ku słońcu pnie się kwiat, tem głębiej korzenie jego wchodzą w ziemię, która go karmi i utrzymuje".

Leo Belmont.

WARSZAWA.

Po roku.

Rok minął wczoraj od chwili, kiedy to na murach b. Szkoły Głównej, za sprawą państw centralnych w d. 15 listopada 1915 r. zatknęliśmy sztandar polskiej nauki, kiedy to we wszechnicy warszawskiej, w której przez lat dziesiątki królował biurokratyzm i wroga nam mowa moskiewska — ozwało się gromkie — Polska. Polska nauka dla polskiej młodzi! Na krańcach ziem naszych huczały działa, szalał huragan wojny, a w tej zawierusze, w tym chaosie — Warszawa gotowała się do wielkiego święta. Wskrzeszeniem wyższej uczelni naszej zapoczątkowane zostało wskrzeszenie państwa polskiego. Wszystkie serca polskie uderzyły żywiej, wszystkie serca rozśpiewały się serdecznem puod felix... Wiedziano, że przez powołanie do życia polskich uczelni wyższych, uniwersytetu i politechniki, uczyniono wyłom w utartym szlaku, zasadniczy nietylko w formie zewnętrznej, lecz w całej istocie, prowadzący do jaśniejszych świtów nietylko w życiu umysłowem kraju... Wiedziano, że skończył się okres wynaradawiania i deprawacyi dusz młodego pokolenia, że skończyła się Golgota wolnej myśli Polski.

I nie zawiodły nadzieje.

Minęło długie dwanaście miesięcy. Huragan wojny szalał po dawnemu, lecz oto nad ziemią naszą świt wstawał coraz jaśniejszy. Rozchylały się mroczne chmury i oto wzeszło słońce, zabielił się nasz Orzeł Srebrnopióry, by mocą aktu z dn. 5 listopada rozwinąć skrzydła do lotu w jutro tryumfu i zwycięstwa, w jutro wiecznej pogody.

Drugi rok istnienia wyższych uczelni w Warszawie przypadł na progu nowego życia, w fazie tworzenia się Rządu Narodowego i armii polskiej. W życiu politycznem kraju nastąpił zwrot historyczny. Gdy jedni synowie nasi sięgną do źródła wiedzy — inni chwycą za kordy, by tym pierwszym umożliwić spokojną pracę, by krajowi zapewnić spokój i możność swobodnego rozwoju.

Jednym i drugim przesyłamy serdeczne: Szczęść Boże!

Szczęść Boże cichej pracy na ziemi rodzinnej! Szczęść Boże pracy twórczej dla dobra nowego państwa polskiego! Szczęść Boże orężowi polskiemu! **f-ki.**

(o) Wczoraj na bramie uniwersytetu na Krakowskiem Przedmieściu powiewały flagi amarantowe z orłami polskimi i literami „U. W.". Gmach uniwersytecki przystrojono flagami o barwach narodowych. W południe odbyło się zebranie senatu uniwersyteckiego. Wieczorem w Filharmonii zgromadziły się tłumy przedstawicieli sfery inteligencyi całej Warszawy, na wielce urozmaiconej a utrzymanej w tonie poważnym „akademii" studenckiej.

Kronika warszawska.

Ze szkół wyższych.

(o) Statut uniwersytecki na rok akademicki 1916/17 orzeka, że osoby, które nie mogą być imatrykulowane, mogą być dopuszczone do słuchania wykładów jedynie w drodze wyjątku, z uwzględnieniem przepisów, wydanych specjalnie w tym celu. Osobom, upoważnionym przez szefa administracyi, oraz kuratora, służy prawo wstępu na wykłady. W uzupełnieniu powyższego artykułu wydano w dn. 9 b. m. przepisy następujące:

„Osobom, zamieszkałym w Warszawie, które nie mogą być imatrykulowane, służy wyjątkowo w bieżącym semestrze zimowym prawo studyowania tylko przedmiotów następujących: ekonomii społecznej, historyi Polski, filozofii i historyi literatury. Osoby te, przy zapisywaniu się, powinny przedstawić: od władz dowód nienagannego sprawowania się, dowód dostatecznego przygotowania naukowego do studyów, którym może być: odpowiednie świadectwo szkolne lub też świadectwo uniwersytetów zagranicznych. Decyzyę o przyjęciu wydaje komisya imatrykulacyjna. O ile chodzi o poddanych państwa niemieckiego, rozstrzyga o przyjęciu szef administracyi.

Po przyjęciu petenta przez komisyę imatrykulacyjną docent, na którego wykłady ma petent uczęszczać, musi w każdym poszczególnym przypadku udzielić komisyi imatrykulacyjnej swego zezwolenia na piśmie. W ten sposób przyjęte osoby muszą nabyć w kwesturze kartę wstępu po uiszczeniu 10 marek, oraz opłacić czesne za wykłady w wysokości określonej w wydanych dla studentów przepisach.

Jeżeli wolni słuchacze chcą słuchać tylko wykładów publicznych i bezpłatnych, to wystarcza nabycie tylko karty wstępu po uiszczeniu 10 marek. Karta owa jest legitymacyą, którą należy mieć stale przy sobie na wykładach".

Z powodu pożaru biblioteki.

(o) Wiadomość o pożarze gmachu w Rostowie nad Donem, gdzie mieścił się przeniesiony z Warszawy uniwersytet, wywołała przypuszczenie, że pastwą ognia padła też wywieziona przez Rosyan biblioteka. Wobec tego zarząd biblioteki uniwersyteckiej oświadcza, że wbrew pogłoskom, potwierdzonym nawet swego czasu przez interpelowanego w sprawie biblioteki rosyjskiego ministra oświaty, Rosyanie wywieźli podczas ewakuacyi z Warszawy zaledwie 70 manuskryptów i trochę co cenniejszych zbiorów i przyrządów. Pozatem cała biblioteka, pomoce naukowe i zbiory pozostały w całości w Warszawie.

Kursa dla urzędników.

(o) Kierownictwo kursów dla urzędników komunikuje co następuje: Na kursa akademickie zapisało się okrągło 450 uczestników rozmaitego wieku i zawodu. Komisya, wyznaczona do przyjmowania podań, podjęła się uciążliwego zadania, by zbadać podania i zdecydować o przyjęciu kandydatów, przyczem uwzględniono sto podań. Z jednej strony ze względu na to, że obywatele ziemscy tylko podczas miesięcy zimowych mogą przebywać w Warszawie, z drugiej zaś, że zamierzone jest urządzenie kursów wieczornych w półroczu letniem dla mieszkańców Warszawy, uwzględniono przedewszystkiem kandydatów z prowincyi.

Osoby, dopuszczone do kursów otrzymają w tych dniach zawiadomienie. Osoby niedopuszczone nie otrzymają żadnego specyalnego zawiadomienia. O ile wręczyły one świadectwa, zostaną im papiery zwrócone w ciągu następnego tygodnia.

Otwarcie akademickiego kursu urzędniczego nastąpi w niedzielę, 19 listopada 1916 r. o godz. 10½ w auli uniwersytetu. Na otwarcie zostaną jeszcze rozesłane zaproszenia.

O otwarciu kursów dla średnich urzędników nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Znaki i napisy reklamowe.

(o) Wydział administrowania majątkiem miejskim opracował przepisy, tyczące się umieszczania na ścianach domów napisów, oraz innych znaków reklamowych, wraz z wprowadzeniem opłaty na rzecz kasy miejskiej. Projekt ten ma na celu zapobieżenie nadmiernemu obwieszaniu ścian i balkonów znakami, z uszczerbkiem dla estetycznego wyglądu miasta, oraz zasilenie funduszów kasy miejskiej. Wysokość opłaty zależy od miejsca zajmowanego przez znaki lub napis, przytem opłaty za napisy, namalowane na ścianach lub też ułożone z liter plastycznych, będą niższe, niż za znaki, przymocowane do ścian.

Wogóle znaki i napisy mogą być umieszczone tylko poniżej podłogi 2-go piętra; urządzanie znaków, wystających na ulicę, zakrywiających i przecinających balkony, będzie wzbronione. Właściwe projekty w krótkim czasie będą przedstawione do decyzyi magistratu i Rady miejskiej.

Kolekty nowej loteryi.

(o) Dla osób, starających się o otrzymanie kolekty nowo zatwierdzonej dla Królestwa Polskiego loteryi klasowej, zarząd loteryi stawia następujące warunki. Kolektor otrzymuje żądaną przez siebie liczbę losów i ponosi straty, jeśli nie sprzeda wszystkich losów; losów niesprzedanych zarząd loteryi nie przyjmuje. Najmniejsza liczba wydanych kolektorom losów określa się na 20 sztuk. Wysokość składanej kaucyi zależy od ilości wziętych losów. Dla 20 losów kaucya wynosi w gotówce rb. 250. Kolektorzy będą otrzymywali po 60 kop. od każdego sprzedanego losu, oraz procent od wygranych sum. Wobec panującej biedy i licznych kantorów loteryj zagranicznych, dotychczas niema natłoku kandydatów.

Podatki na przedmieściach.

(o) Wobec przyłączenia do miasta przedmieść, delegacya finansowa opracowała projekt utworzenie przy wydziale finansowym nowego oddziału dla kontroli i egzekwowania podatków miejskich na przedmieściach. Zaprojektowano utworzenie specyalnego referenta, pomocnika jego, rachmistrza i kancelisty. Do oddziału tego należeć będzie kontrola nad wpływem podatku z nieruchomości. Ściąganie samego podatku i egzekwowanie zaległości zaprojektowano powierzyć milicyi, która za to ma otrzymać 4 proc. od ściągniętej sumy.

Handel solą.

Z powodu poruszenia w Radzie miejskiej sprawy monopolu na handel solą, „W. Tag." przytacza następujące dane o tym handlu w Warszawie: Od przeszło 30 lat handel ten znajduje się w rękach 60 kupców żydowskich, którzy sprowadzają sól z solin niemieckich. Podczas wojny cena pod skoczyła z 60 kop. na 1 rb. 80 kop. za pud, głównie z powodu utrudnionej komunikacyi. Dawniej kupcy zarabiali 20%. Zatrudniają oni i dają utrzymanie znacznemu zastępowi pracowników, liczącemu około 2000 ludzi.

Z Tow. literatów i dziennikarzy polskich.

(o) Jutro, 17 b. m., o godz. 8 w., w siedzibie własnej Tow. (Bracka 5), odbędzie się wieczór dyskusyjny, z referatem p. Stanisława Baczyńskiego p. t.: „Sprawa jeńców Polaków w Niemczech wobec zagadnień narodowych aktualnych".

„Gwiazdka dla dzieci".

(o) Sekcya zbierania ofiar magistratu st. m. Warszawy urządza w okresie przedświątecznym domokrążną „Gwiazdkę dla dzieci", która zasili fundusz Komisyi ratowania dzieci przy Wydziale pomocy dla ludności.

Włamanie się do Zjednoczenia prawników polskich.

(o) Przedwczoraj stwierdzone zostało zagadkowe włamanie się do lokalu Zjednoczenia Prawników Polskich w domu Nr. 61 przy ul. Jerozolimskiej. Złoczyńca splondrował cały lokal, nic jednak ani z pieniędzy, ani z rzeczy wartościowych nie skradł. Natomiast szuflada w biurku, w której przechowywane były różne papiery, została wyłamana i stwierdzono zabranie z niej: listy członków Z. P. P., niektórych dokumentów, dotyczących powstania Zjednoczenia, oraz protokółów posiedzeń sędziowskich. Wśród zabranych dokumentów nie było oryginałów, przechowywanych poza lokalem Zjednoczenia, z okazyi, że obecnie właśnie przez jednego z członków Zjednoczenia opracowywany jest do druku szkic historyczny rządownictwa polskiego od czasu ewakuacyi Rosyan.

O zagadkowem włamaniu zawiadomiono milicyę.

Z sądów.

Wyrok w sprawie konsorcyum.

(o) Onegdaj sąd okręgowy pod przewodnictwem d-ra Hahna rozpoznawał proces między „Związkiem handlujących mięsem koszernem a żydowskimi członkami konsorcyum mięsnego o tymczasowy sekwestr już nałożony. Ze strony członków Konsorcyum wystąpili adwokaci St. Goldstein i A. Bogucki, ze strony Związku — adw. J. Heinsdorf. Sąd postanowił: 1) zatwierdzić nałożony sekwestr, 2) położyć areszt w wysokości 50.000 rb. na kaucyę, jaką oskarżeni mają w magistracie, oraz na ich majątki i sprzęty domowe w mieszkaniach; 3) oskarżeni mają ponieść wszystkie koszta sądowe.

Komornik a mole.

(o) Z oryginalną akcyą wystąpił do sądu pokoju XI okręgu Wolf Wajntraub przeciwko Michelowi Brajminowi.

W skardze Wajntraub domagał się zasądzenia mu od Brajmina 275 rb., jako odszkodowania za zniszczenie futra przez mole; na żądanie Brajmina — twierdził Wajtraub — komornik Siarkiewicz zajął moje futro skunksowe i przeciągnął przez dziurki sznurek z pieczęcią, zupełnie bez potrzeby, tylko dla zrobienia mi przykrości. Aczkolwiek futro oddano mi pod dozór, nie mogłem go jednak należycie przechowywać: nie można było trzepać futra, gdyż przy tej czynności uszkodzona by została pieczęć urzędowa; w rezultacie w nietrzepanem futrze zalęgły się mole i futro uległo zniszczeniu, tracąc na wartości 275 rb. Ponieważ pieczęć nałożona została „dla przyjemności" Brajmina, Brajmin winien zwrócić mi stratę. Sąd pokoju pod przewodnictwem Stankiewicza, oddalił akcyę, wychodząc z zasady, że zarówno żądanie Brajmina, jak i czynność komornika, były legalne.

O odbicie więźnia.

(o) Wczoraj sąd okręgowy rozpoznał sprawę Piotra Kobrzaka, Piotra Wiśniewskiego, Jana Wiśniewskiego i Władysława Dąbrowskiego. chłopów z gminy Ręczaje, oskarżonych o to, że w dniu 21 lipca r. b. we wsi Cięciwie, gminy Okuniew, dopomogli aresztowanym wskutek podejrzenia o kradzież Pasikowi i Radomskiemu do wyrwania się z rąk milicyantów Kaliny i Sruby, którzy ich prowadzili.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, nadmieniając, że milicyanci niesłusznie aresztowali Pasika i Radomskiego, którzy nic wspólnego z kradzieżą nie mieli.

To ostatnie oświadczenie zostało potwierdzone na śledztwie.

Sąd uznał, że oskarżeni sami nie wiedzieli dobrze, co czynią, i skazał ich na więzienie od 2-ch do 3-ch tygodni.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś po raz pierwszy „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, jutro „Straszny Dwór".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Manekin" Gavaulta, w próbach komedya w 3-ch aktach Gustawa Beylina p. t. „Zuzanna".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Firma się żeni".

Teatr Letni. Dziś i jutro „Jaś morderca" Alpa, w sobotę po raz pierwszy „Rodzinka".

Teatr Nowości gra w dalszym ciągu operetkę Leoncavalla p. t. „Królowa róż".

Teatr Nowoczesny. Dziś i jutro „Pigułki Herkulesa" Hennequina.

Teatr Praski. Dziś po raz drugi „Sprawa kobiet" Bałuckiego.

Ziemie polskie.

Z Łomży.

W ubiegłą niedzielę w wypełnionym po brzegi teatrze Czochańskiego odbył się odczyt o sprawie polskiej Wacława Sierszewskiego. Prelegenta przyjmowano owacyjnie.

Miasto nasze od dwóch lat nie widziało u siebie goszczącej trupy dramatycznej, to też zapowiedź przyjazdu Karola Adwentowicza z doborowym zespołem własnym przyjęto tu z wielkiem zainteresowaniem. Zapowiadają „Ojca" Strindberga, „Kolegę Camptona" Hauptmana i „Żywego trupa" Tołstoja. Przedstawienia odbędą się w dn. 18—21 b. m.

Zaprowadzona tu niedawno elektryczność stanowi wydatny krok na drodze ucywilizowania rozwoju naszego miasta. Byłoby jednak wielce pożądane, ażeby światło zapalano wcześniej, jak o godz. 9 wiecz., gdy większość mieszkańców znajduje się już w łóżku. **R.**

Z Kielc.

Wybory w Kielcach do Rady miejskiej odbędą się w następującym porządku, według zatwierdzonej ordynacyi, w pięciu kuryach: Dnia 7 grudnia w piątej kuryi (2000 głosów); dnia 11 grudnia w czwartej kuryi (500 głosów); dnia 13 grudnia w trzeciej kuryi (600 głosów); dnia 15 grudnia w drugiej kuryi (200 głosów); dnia 18 grudnia w pierwszej kuryi (300 głosów). Duchowieństwo rzymsko-katolickie, prawnicy, lekarze, technicy i przedstawiciele zawodu nauczycielskiego należą do kuryi pierwszej. Do kuryi drugiej należą kupcy i przemysłowcy, do trzeciej właściciele nieruchomości, do czwartej ci, którzy w ciągu roku opłacili podatek mieszkaniowy, i do piątej wszyscy ci, którzy nie zaliczają się do żadnej z poprzednich kuryj.

Z Pińczowa.

W Pińczowie na rynku, wypełnionym tłumami ludności, komendant obwodu, pułkownik Grzymała-Dobiecki, odczytał akt proklamacyi, i złożył następnie na ręce burmistrza p. Pachelskiego życzenia dla wolnej ojczyzny. W tejże chwili wykwitły na wszystkich gmachach urzędowych narodowe sztandary, wśród tłumu, przejętego wielkością chwili, dźwignął się sztandar polski i pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła". — Za sztandarem ruszył wspaniały pochód z pieśnią narodową dokoła rynku, poczem skierował się na cmentarz, by tam cześć oddać ostatnim o niepodległość bojownikom i ostatnim ofiarom caratu, rozstrzelanym przez moskali w roku 1914 legionistom polskim. Złożywszy im na mogile sztandar niepodległej ojczyzny, tłum udał się na groby powstańców z r. 1863. Przy dźwiękach muzyki przeciągnął po południu ulicami pochód ochotniczej straży pożarnej, a za nim szeregi ludności. Uroczysty wieczór w gronie funkcyonaryuszy komendy obwodowej zakończył dzień świąteczny. Doraźnie podczas uczty zarządzona składka przyniosła dar 343 koron na rzecz wdów i sierot po członkach armii polskiej.

Z Janowa
(w Lubelskiem).

Akt proklamowania państwa polskiego poruszył zarówno treścią swoją, jak uroczystą formą, ludność miasta Janowa lubelskiego. Już w sobotę wieczorem na zebranie miejscowego Komitetu ratunkowego przybył starosta z Komendy obwodowej, Polak, i zawiadomił zebranych o mającym nazajutrz nastąpić wielkim akcie. W niedzielę przed południem aktu proklamacyi w gmachu Komendy obwodowej, wobec zgromadzonych przedstawicieli władz wojskowych i administracyjnych Komitetu Ratunkowego, duchowieństwa i reprezentantów ludności, dokonał komendant odwodu, odczytując manifest dwóch cesarzów po niemiecku, wygłaszając krótkie przemówienie i wznosząc okrzyk na cześć państwa polskiego, wielokrotnie przez obecnych powtórzony. Orkiestra odegrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Następnie starosta odczytał manifest po polsku, poczem orkiestra odegrała hymny austryacki i niemiecki. Z kolei Leon Hempel w imieniu polskiej ludności wyraził nadzieję pełnego zrealizowania zasad manifestu po ukończeniu wojny. Następnie wszyscy zebrani udali się przez miasto do katedry; w pochodzie brała udział straż ogniowa, szkoły, ochrony, orkiestra, oraz lud wiejski i miejski. W świątyni, wypełnionej po brzegi, odśpiewano „Boże coś Polskę"; po uroczystości kościelnej lud wyległ na Rynek, gdzie jeszcze raz publicznie manifest odczytan., poczem rozległy się entuzyastyczne okrzyki: „Niech żyje Niepodległa Polska!" Z Rynku udał się pochód pod pomnik Kościuszki, gdzie wygłoszono płomienne przemówienie. I znowu z tysięcy piersi wydarły się gorące okrzyki: „Niech żyje Niepodległa Polska!" Niech żyje armia polska!" Zakończyło uroczystość odśpiewanie pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła". Miasto było udekorowane flagami.

Echa 5-go Listopada.

Mowa prezesa Bilińskiego.

W dn. 12 b. m. w Krakowie odbyło się posiedzenie Koła sejmowego, na którem prezes Koła, Biliński, wygłosił następującą mowę:

„Przed Majestat Stwórcy Najwyższego, w przybytku poświęconym czci Królowej Polski, naszej Orędowniczki i Pocieszycielki, wznosiliśmy dziś dziękczynne modły za odzyskanie wolności.

O czem śniło i marzyło z rzędu tyle pokoleń, za co polało się tyle krwi polskiej, za co tyle cierpiało męczenników narodowych, to się nareszcie zaczyna ziszczać, zaczyna przybierać kształty rzeczywistości. Mamy uroczystą zapowiedź Polski wolnej, niezawisłej, niepodległej, mamy Państwo Polskie.

Wielkoduszni monarchowie, zapowiadając zmartwychwstanie naszej ojczyzny, obdarzyli naród polski wiadomością najradośniejszą.

Półtora wieku prawie minęło od rozbioru Polski, od chwili, kiedy popełniono krwawą krzywdę na nas, a dla państw Europy doniosły w skutkach błąd polityczny.

Mścił się ten czyn na Europie przez wiek cały, psuł układ sił politycznych, wstrzymywał ugrupowanie właściwe mocarstw, był zaporą rozwoju wolności narodów, burzył wiarę w prawo, podstawę wszelkiego porządku, a w następstwach swoich doprowadził do tych strasznych zapasów Zachodu ze Wschodem, które się obecnie rozgrywają na krwią zalanych i zgliszczami pokrytych niwach Polski.

Ta wojna światowa, której jedna z pierwszych przyczyn tkwi w rozbiorze Polski, doprowadza w swym rozwoju w konsekwencyi dziejowej sprawiedliwości do zmartwychwstania Polski.

Dziś Polska znowu powstaje jako państwo wolne i niezawisłe, a sprawiedliwość dziejowa przywraca wiarę w ideę prawa. Dzięki za to Monarchom sprzymierzonym. Tę wdzięczność winien im nietylko naród polski, ale i świat cywilizowany.

Bo nie jesteśmy narodem, który byt państwowy ma dopiero uzyskać w darze z rąk obcych, nie jesteśmy narodem, dla którego robi się dopiero państwo, stwarzając mu warunki obywatelskiego zrzeszenia się dla narodowej pracy, jesteśmy narodem, który patrzy na dziewięć wieków pełnej chwały państwowej niezawisłości, na dziewięć wieków pracy kulturalnej, na wieki ciężkich walk i ofiar w obronie cywilizacyi świata, my dziś odzyskujemy to, co nigdy nie przestało być nieprzedawnionem prawem narodu.

Przez sto lat naród zrywał się do walki z ciemięzcą, a gdy każdym razem zapał bohaterów walczących o wolność ojczyzny gasiły strumienie krwi, gdy na szubienicach Warszawy umierali śmiercią męczeńską jedni, drudzy powoli w katorgach Sybiru ginęli, inni wreszcie dźwigali ciężkie brzemię wygnania i tułactwa, naród zaprzestawał walki orężnej, a ima się pracy. Na wszystkich polach, na których ludzkość działalność cywilizacyjną uprawia, Polacy stanęli w szeregu jako pierwszorzędni pracownicy. Nauka i sztuka, przemysł i handel, rola i górnictwo, prace społeczne i organizacyjne, — niema dziedziny pracy kulturalnej, na której nie zaznaczyłoby się z chlubą imię polskie. Tą pracą zdobyła sobie Polska mimo rozdarcia współrzędne z innymi stanowisko w gronie narodów cywilizowanych i osiągnęła odrodzenie duchowe, zanim jeszcze odzyskała upragnione, dziś ziszczać się poczynające odrodzenie państwowe.

Dziś, kiedy otwierają się wrota wolności, pamiętni duchowej jedności ziem polskich i narodowej naszej łączności, która wszystko przetrwała, żywą serdeczną radością witamy ten fakt, że jedna z dzielnic Polski zyskuje samoistny byt państwowy. Tą myślą przejęci, ślemy braciom naszym najgorętsze życzenia, witamy z głębi serca świt wolności Królestwa Polskiego.

Prawidłowy rozwój każdego narodu, udoskonalenie jego charakteru, stałość jego cnót obywatelskich, trwały postęp cywilizacyjny, słowem wszystko, co stanowi podstawę szczęścia narodowego, wymaga bezwarunkowo, by naród żył we własnem państwie. Ono jedynie może pogodzić interesa wszystkich obywateli z interesem publicznym.

To też nietylko gorąca, bezgraniczna miłość ojczyzny, przepełniająca serca polskie, ale także świadomość potrzeby państwa ojczystego, były w ciągu półtora wieku źródłem licznych, strumieniami krwi opłacanych porywów narodu polskiego.

Aż wreszcie wojna światowa stworzyła warunki dla spełnienia naszych nadziei i pragnień, gdy bohaterskie armie państw centralnych w zwycięskim swym pochodzie wyparły nieprzejednanego wroga z ziem polskich.

Nie z winy własnej nie mógł naród polski wystąpić w tej strasznej wojnie jako strona wojująca. Łączność swą z mocarstwami centralnemi stwierdził atoli przed całym światem, powołując do życia po wybuchu wojny Legiony polskie, okryte dzisiaj sławą bohaterów. Legiony te były już przez cały czas wojny jedynym na zewnątrz widomym symbolem tęsknoty za państwem polskiem, tkwiącej w sercu każdego Polaka.

Uzyskanie państwa własnego, które narodowi polskiemu zapewnił manifest z dnia 5 listopada jest zdobyczą zasadniczo tak doniosłą, a do serc polskich tak rzewnie przemawiającą, że w tej dziejowej chwili muszą zniknąć wszelkie różnice programów.

Mamy głębszą wiarę w ścisłe spełnienie przyrzeczeń obwieszczonych nam z wyżyn Tronu sprzymierzonych monarchów państw centralnych.

Doniosłość interesów złączonych z odbudową Polski dla mocarstw centralnych, dzielność naszych braci, mających współdziałać w tem odrodzeniu ojczyzny, dają nam nadzieję i pewność, że państwo polskie będzie należycie zbudowane, dają nam rękojmię, że organizacya państwa polskiego jak najrychlej się rozpocznie, że król i sejm, że rząd i wojsko własne obejmą pełne swe zadanie w chwili ukończenia wojny światowej.

Państwo polskie będzie zawsze pomne ofiar krwi, które poniosły na ziemi polskiej sprzymierzone zwycięskie armie wespół z Legionami; państwo to obejmie z poświęceniem dawne swoje posłannictwo dziejowe dla Europy środkowej, zagrożonej nawałą ze Wschodu.

Koło sejmowe polskie wita utworzenie Królestwa z patryotycznem uniesieniem i składa najwyższy hołd, najgorętszą podziękę wielkodusznemu Monarsze, który wespół z potężnym sprzymierzeńcem swoim stał się twórcą nowego Królestwa Polskiego.

Koło sejmowe polskie składa równocześnie u stóp Tronu wraz z zapewnieniem niezłomnej wierności wyrazy najgłębszej wdzięczności za rozszerzenie autonomii Galicyi, zapowiedziane przez Monarchę, który w swej mądrości już przed pół wiekiem uznał znaczenie żywiołu polskiego dla Austryi i Europy, a w swej ojcowskiej dobroci czuwał nad zabezpieczeniem i utrzymaniem praw naszych narodowych.

Koło sejmowe polskie z głębokiem wzruszeniem wita Warszawę, jako najdroższą sercom naszym stolicę przyszłego państwa polskiego, wszystkich braciom naszym śle najgorętsze życzenia, a bohaterskim Legionom, które przez dwa lata niosąc chlubnie sztandar idei państwa polskiego, stały się podstawą przyszłej armii polskiej, wyraża swój podziw i wdzięczne uznanie".

Patryotyczna ofiara Legionistów.

„Dziennik narodowy" w Piotrkowie przynosi następujący tekst deklaracyi, jaką złożyli oficerowie 2 pułku piechoty Legionów polskich („Karpatczycy") na zebraniu Koła oficerskiego na froncie bojowym w dniu 15 października 1916 r.:

1) Wierzymy niezłomnie, że chwila obecna musi przynieść rozwiązanie sprawy polskiej, w najbliższym czasie — musi przynieść utworzenie Państwa Polskiego.

2) Wierzymy niezłomnie, że Legiony jako takie przetworzone zostaną w kadry przyszłej armii polskiej i nie wątpimy ani na chwilę, że usiłowania mającego powstać Rządu Narodowego Polskiego złączą się z usiłowaniami naszymi, mającymi na celu stworzenie armii polskiej, a uczynienie z Legionów polskich kadr tejże armii.

3) Chcąc temu Rządowi Narodowemu Polskiemu przyjść już z góry z pomocą w tworzeniu polskiego wojska, zobowiązujemy się, iż z chwilą przejścia oddziałów legionowych na etat tegoż Rządu Narodowego zrzekamy się dobrowolnie wszystkich poborów na czas tak długi, dopóki Rząd Narodowy Polski kwestyi poborów oficerskich w armii polskiej uregulować nie zechce, a w każdym razie na okres nie krótszy, jak trzymiesięczny. W tym duchu przyrzekamy też oddziaływać na podległych nam żołnierzy.

4) Powyższe nasze oświadczenie przeprowadzając w czyn, zobowiązujemy się już od dnia 1 listopada 1916 r. włącznie składać nasze pobory miesięczne, pobierane od rządu austryackiego, do wspólnej Kasy oficerskiej legionowej, stojącej pod kontrolą władz kontrolnych legionowych. Pieniądze w ten sposób złożone służyć będą na równomierne pokrywanie wydatków oficerów legionowych do tej kasy należących przez przeciąg czasu, do którego Rząd Narodowy Polski kwestyi poborów oficerów armii polskiej uregulować nie zechce.

Przejęci wiarą w prawość i owocność naszego tego postanowienia, składamy to nasze oświadczenie, jako inicyatywę do pracy w tym duchu na terenie legionowym. Wszystkich kolegów, oficerów legionowych, wzywamy, by w imię dobra sprawy naszej narodowej — sprawy Polski — w tej akcyi naszej poprzeć nas zechcieli, zechcieli się z nami zsolidaryzować.

Tymczasowy zarząd kasy Koła oficerskiego Legionów polskich, spoczywający na razie w rękach komisyi, złożonej z kolegów wybranych przez Koło oficerskie 2 pułku piechoty przyjmuje zgłoszenia do przystępowania do tej kasy oficerskiej Legionów polskich przez komendę 2 pułku p. Legionów polskich.

Niechaj ziarno, w ten sposób tym czynem naszym rzucone, wyda plon stokrotny! Stańmy tym naszym czynem na wysokości naszego zadania — zadania tworzenia podwalin pod budowę przyszłej armii polskiej — pod budowę trwałą i niewzruszoną!

Następują podpisy własnoręczne wszystkich dnia 15 października 1916 r. na froncie obecnych oficerów 2 pułku piechoty Legionów polskich.

Za zgodność: Włodz. Józ. Mężyński, mjr. L. p.

„Dz. Narodowy" opatruje powyższą deklaracyę następującymi uwagami:

Legioniści „Żelaznej Brygady" czynem swym dają wzruszający przykład miłości Ojczyzny i realnej troski o potrzeby i sprawy przyszłego państwa polskiego. Nic dziwnego, Ci, którzy na ziemi obcej wśród straszliwej zimy, w karpackich bezdrożach mężnie i ofiarnie pełnili śmiertelną służbę dla sprawy, z niegasnącą — mimo wszelkie przeciwności — wiarą w zmartwychwstanie Polski, w odnowę państwa polskiego, prostą konsekwencyę myśli swoich i uczuć okazują dziś w tym akcie szczerego żołnierskiego daru, uczynionego w przededniu wielkiej nowiny, proklamowania państwa naszego.

Niezłomni rycerze sztandaru narodowej wolności — są też i obywatelami pełnymi poczucia więcej niż obowiązku względem odradzającej się Ojczyzny.

Manifestacya urzędników wydz. Krajow. w Galicyi.

W dn. 9 b. m. do marszałka krajowego w Białej przybyła delegacya urzędników wydziału krajowego, ażeby zamanifestować swe uczucia z powodu proklamacyi, odnoszącej się do Królestwa Polskiego i manifestu w sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi.

J. E. p. marszałek krajowy przyjął deputacyę w towarzystwie członków wydziału krajowego Dąbskiego i d-ra Bernadzikowskiego. W imieniu deputacyi przemówił sekretarz wydziału kraj. dr. Antoni Wereszczyński mniej więcej w te słowa:

„Wśród huku dział, wśród zgliszcz i ruin, jakie zapanowały na ziemiach polskich, ukazał się pierwszy jasny błysk. Ogłoszoną została proklamacya dwóch cesarzy, wieszcząca niepodległe państwo polskie. A choć nie jest to jeszcze gorący promień słońca, który w spił myśli państwowych stapia serca, to jednak jest to jutrzenka, wskazująca jasną drogę wolnego bytu narodu. Czeka nas jeszcze dużo trudu i ofiar, jeszcze nie jedno zło trzeba będzie przełamać, lecz już dziś stajemy wśród narodów Europy, jako równi z równymi, jako wolni z wolnymi. Stoimy u kolebki wolności, przestajemy być niewolnikami, o których losie decydowali inni i sami uzyskujemy prawo stanowienia o sobie. Więc radość przenika miliony polskich serc i żywem echem odbija się ona w sercach urzędników krajowych. A że stało się dobrą tradycyą, że urzędnicy krajowi przywykli dzielić swe myśli i uczucia, swe radości i bóle z władzą przełożoną, więc i dziś przetrzeba jest ich serc, by wobec wydziału krajowego dać wyraz swoim uczuciom. A zarazem upraszają urzędnicy krajowi, by wydział krajowy, składając gdzie należy hołd i podziękę za ten wiekopomny akt, dał także wyraz uczuciom obecnie objawionym urzędników krajowych z powodu ogłoszonej niepodległości Polski.

Wierzymy jak najmocniej, że wydział krajowy sięgnie w tym wypadku po przypadający mu udział w rządach tego kraju, że przepoi ten urząd krajowy duchem prawdziwej autonomii, że stanie się sam władzą, może wydział krajowy słusznie zadać sobie pytanie, czy siły urzędników krajowych odpowiedzą oczekującym je nowym zadaniom. I w tej chwili urzędnicy krajowi uważają za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie:

„My, urzędnicy krajowi, bezimienni pracownicy, wstąpiliśmy do tej władzy nie wiedzeni chęcią wpływów i zaszczytów, lecz wiodła nas tu świadomość, że służyć mamy w tej jedynej duchem polskim władzy na przestrzeni polskich ziem, która jest zdaniem naszem sukcesorem władz dawnej Rzeczypospolitej polskiej. I my uważamy siebie za następców dawnych urzędników polskich, którzy przechowywać mają ich tradycye do czasu odda nia czynności gdzieś, kiedyś w przyszłości znowu urzędnikom wolnej Polski. Wiedzeni tem przeświadczeniem, gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar i wysiłków dla spełnienia pod przewodnictwem wydziału krajowego wszelkich zadań, wynikających z rozszerzenia autonomii. Polacy, urzędnicy krajowi upraszają wydział krajowy o przyjęcie tego ich zapewnienia do wiadomości i pełnego zużytkowania, gdy na zegarze dziejowym wybije godzina działania".

Na powyższe przemówienie odpowiedział J. E. p. marszałek krajowy mniej więcej w te słowa:

„Z radością przyjmuję do wiadomości wyrażone wydziałowi krajowemu uczucia Panów w tej dla narodu naszego wiekopomnej chwili.

Naród nasz uzyskał wielkoduszne przyrzeczenia dostojnych monarchów, zapewniające mu niepodległość i samodzielność państwową, stawiającą nas na równi z innymi narodami Europy.

Licząc się z tym faktem, że krajowi naszemu przypadnie autonomia w szerszych granicach, mogę zapewnić, że wydział krajowy dołoży wszelkich starań, by na ukształtowanie przyszłego ustroju mieć wpływ odpowiedni i by autonomia stała się rzeczywistym rządem tego kraju. Zanim to nastąpi, już obecnie wydział krajowy będzie miał zwiększoną czynność i będzie jak dotąd wśród najtrudniejszych warunków w realizowaniu potrzeby społeczeństwa i kraju, a niemniej będzie dążył trwale do zajęcia należnego mu stanowiska. Wzmożone wskutek tego agendy wydziału krajowego wymagają natężenia całej wiedzy, energii i zapału Panów. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości zapewnienia Wasze, że jak dotąd idąc za znaną tradycyą Waszych poprzedników w służbie krajowej i rozumiejąc doniosłość chwili, ofiarujcie tej sprawie obywatelską gotowość czynu".

Głosy prasy.

W jednym z ostatnich n-rów „Kuryera Śląskiego" czytamy, co następuje:

Polska powstała...

Generacye narodu czekały na nią z upragnieniem i tęsknotą i, nie doczekawszy, smutne w grób się kładły. My, szczęśliwi, oglądamy ją żywemi oczami i witamy.

Witamy, rzecz oczywista, przedewszystkiem uczuciem wielkiej i takiej radości, z jaką żywcem pogrzebany wita słońce, gdy kamień z jego grobu odwalą. Miłość ojczyzny, spotęgowana wiekową niewolą, znajduje ukojenie w ogromnej szczęśliwości odrodzenia, które narodowi wraca życie. Nie nadzieja życia, jak dotąd, lecz życie samo, stało się naszym udziałem i dlatego otwieramy serca ku Polsce i wołamy: „Witaj nam ukochana, witaj żywa Ojczyzno!"

Podobało się Bogu przed wiekiem dopuścić do rozbioru naszej ojczyzny. Sprawiedliwość Jego sprawiła obecnie, że te same moce, które ją rozebrały, znowu ją powołują do życia i dają nam wolność. Nie potrzebowali jej dać, a dają. Dają z wolnej woli.

Więc obok uczucia radości serca nasze przepełnione są uczuciem wielkiej wdzięczności wobec Boga za to, iż to sprawił i wobec mocarstw centralnych za to, że do takich skłoniły się postanowień. Byliśmy ich poddanymi, a za ich wolą w równym z niemi stajemy rzędzie; byliśmy narodem ujarzmionym, a przez ich życzliwość zostajemy wolnem państwem. Byliśmy z niemi w walce, a oto nastąpiło z ich strony nietylko zawieszenie broni, ale zgoła wezwanie do wspólnej i przyjaznej pracy nad uszczęśliwieniem narodów.

Dzień więc ogłoszenia Królestwa Polskiego jest zarazem dniem zbliżenia się narodu naszego do narodu niemieckiego. Przeszłość winniśmy przekreślić, jako coś, co było i co nie wróci, a odtąd zakładać i umacniać fundamenty pod przyszłość naszego do Niemców stosunku.

Podstawą tego stosunku będzie wspólność interesów państwowych mocarstw centralnych i Polski w odniesieniu się do przeciwników dzisiejszych i przyszłych. Przymierze Polski z temi mocarstwami ma wzmacniać stanowisko zarówno Polski, jak tychże mocarstw i upewniać ich byt państwowy. Przyszłość Polski złączona jest z przyszłością mocarstw centralnych, a w dalszym rozwoju spraw z przyszłością środkowej Europy.

Z tego wynika, że jeśli dotąd oba narody przedewszystkiem podkreślały to, co je dzieliło, to w przyszłości dbać winny przedewszystkiem o to, co je wiąże i łączy. Łączy je zaś odtąd, obok wspólnej kultury, jeszcze wspólny interes. Dzień 5 listopada proklamował to hasło wspólności i to hasło jest programem przyszłości Polski.

Pomimo, że część narodu polskiego, mieszkająca w królestwie pruskiem, do królestwa polskiego nie będzie należała, położenie jej również z tym samym dniem się zmieniło. Nie ulega dla nas wątpliwości, iż wszelkie ustawy, które nam życie i rozwój utrudniały, zostaną zniesione i przestaną nas nękać. Otrzymamy możność pielęgnowania naszej narodowości.

Zadaniem naszem będzie być użytecznym łącznikiem między Niemcami a Polską. W tej roli możemy Królestwu Polskiemu nieocenione oddać usługi i przysłużyć się swemu państwu, któremu we właściwy sposób służyć zawsze trzeba, czy się do niego formalnie należy, czy też nie należy.

Ale chcąc być skutecznym pośrednikiem, trzeba cieszyć się zaufaniem tych, między którymi się pośredniczy, a więc Polski i Niemiec. Królestwo Polskie musi wiedzieć, iż przez nasze postępowanie nie będziemy jego ze sprzymierzeńcami na szwank narażali, a Niemcy muszą mieć o nas przekonanie, że w wiernym szacunku i ukochaniu mając naszą narodowość, równocześnie wiernymi i lojalnymi jesteśmy obywatelami państwa, do którego należymy.

Otwiera się nowa przyszłość przed nami. Naród nasz wchodzi w okres rozwoju, w którym istotnie politykę będzie robił, gdy dotąd tylko o

niej mówił. A od tego, czy in tak, czy inaczej będzie uprawiał, zależy nasza przyszłość.

Dał nam Bóg Królestwo Polskie. Uczyńmy je dostojnem dla świata, a świętem dla każdego w narodzie. Niech nie będzie ofiary, którejbyśmy dla niego ponieść nie byli chętni. Zacznijmy od tego, że wszystko, co z własnych wad przeszłości i z deprawacyi niewoli u obcych w nas jeszcze tkwi, na popiół spalimy w chwili odrodzenia. Odnowienie Polski niech odnowi naród, abyśmy ku nowej szli przyszłości, pełnej sławy i szczęścia dla całego narodu.

Armia polska.

W „Nowej Reformie" czytamy, co następuje:

Fundamenty pod państwo polskie mają być położone w czasie światowej wojny. — Kamieniem węgielnym tej budowli musi być armia polska. Państwo, pozbawione organu obrony swojego istnienia, nie posiadające zorganizowanej siły, może być tylko pojęciem, nigdy rzeczywistością. W pożodze najstraszniejszej wojny zrodzona Polska jest i będzie państwem o najważniejszych celach wojennych. Podobnie, jak dawnemu państwu polskiemu, tak i powstającemu obecnie, samo położenie geograficzne wyznacza rolę przedmurza cywilizacyi. Najdalej ku wschodowi wysunięta reprezentantka cywilizacyi zachodniej, — Polska, musi stać się teraz dla tej cywilizacyi taką tarczą, jaką w wiekach poprzednich była dla katolicyzmu. Nowa Polska musi rozpocząć budowanie siebie samej od stworzenia armii polskiej.

Droga do tej armii jest tylko jedna — przez rząd polski. Armia może rozwinąć się tylko organicznie z świadomej siebie i zorganizowanej woli narodu do wolnego bytu. Zorganizowaną wolą narodu jest jego rząd.

W tych szczególnych warunkach, w których ma tworzyć się państwo polskie, rząd jego nie może pojawić się pewnego dnia gotowy, wyposażony we wszystkie organy swego przyrodzonego działania. Są tu bowiem do zwalczenia trudności dwóch rodzajów. Przedewszystkiem trudności, wynikające z faktu, że terytoryum państwa polskiego jest w tej chwili zarazem obszarem etapowym walczących na wschodzie armij, który z całego szeregu powodów musi być urządzony ze względu na interesy tych armij. Powtóre trudności te wynikają z tego, że Polska wstaje z grobu niewoli zupełnie pozbawiona organów państwowych, których odtworzenie, nawet przy największym pośpiechu, największym zapale i poświęceniu obywateli, wymaga czasu. Nowa Polska musi montować się jako państwo w pełni nowożytne. Machina zaś nowożytnego państwa jest zbyt złożona, aby ją można w ciągu jednej nocy zbudować.

Rząd polski może zatem budować się na tej przestrzeni, jaka da się uzyskać pomiędzy sferą działania obu wyżej określonych momentów. Wynika stąd, że rząd państwa polskiego rozwijać się może w miarę funkcyj, których kolejne obejmowanie będzie się stawało możliwem. Pierwszą i naczelną funkcyą, którą ten rząd zaraz przy swem powstaniu otrzymać musi, jest — organizowanie armii polskiej. Bez względu na to, że armia ta z natury rzeczy może być w obecnych warunkach organizowana tylko na zasadzie dobrowolnego zaciągu ochotników, sankcyę do jej tworzenia, gwarancyę jej charakteru, jako armii narodowej, może dać jedynie — rząd polski.

Logiczna i zgodna z wielkimi historycznymi celami tego aktu jego interpretacya ustala porządek zjawisk życia rodzącego się państwa polskiego. W porządku tym naprzód idzie rząd polski, po nim — armia. Wszystko jedno, niechaj powstanie rządu polskiego poprzedza organizowanie armii polskiej tylko o pół godziny chociażby, ono je — m u s i poprzedzać. Inaczej sprawa się nie uda, bo oparta na założeniach sprzecznych z natura rzeczy, udać się nie może.

Kierujące polskie sfery polityczne w Królestwie rozumieją to doskonale. Kilkakrotnie też dały stanowczy i z dostatecznym naciskiem wyraz tej potrzebie, aby organizowanie państwa polskiego zaczęło się od głowy, to jest od rządu. Leży w interesie sprawy zaiste wielkiej, aby ten pogląd, którego oczywista słuszność nie może ulegać wątpliwości, znalazł jak najrychlej pełne zrozumienie wszędzie, gdzie decyzye, dotyczące tej sprawy, zapadać mogą. — Nie jest to tylko ambicya polska, której zresztą nikt nie mógłby nam brać za zło. Ale jest to przedewszystkiem logika rzeczy, dostępna i zrozumiała zarówno dla Polaka, jak dla cudzoziemca. Oto jeden z najwybitniejszych dzisiaj niemieckich pisarzy politycznych, poseł Nauman, w drodze prostej dedukcyi logicznej przychodzi do wniosku, że „wkrótce stworzoną zostanie instytucya, którą potrzeba będzie uważać za posiadaczkę władzy nad polską siłą wojskową". Następnie instytucya ta stanie się „punktem krystalizacyjnym" dla rozwijającej się stopniowo administracyi państwowej.

Armia polska, którą powoła do życia rząd polski i którą rząd ten przy najwydatniejszej pomocy mocarstw centralnych zorganizuje stopniowo, będzie bez wątpienia najpewniejszą gwarancyą celów i zamierzań, które wyraz swój znalazły w akcie 5 listopada. Jest to pewnik, którego jak najszybsze pełne zrozumienie i uznanie p r z e z w s z y s t k i c h, leży nietylko w interesie rodzącego się państwa polskiego, ale także całej środkowej Europy.

Legiony kadrami armii polskiej.

Do Krakowa nadszedł następujący telegram:

Stacya zborcza Legionów polskich, Kraków.

Prezesowi Naczelnego Komitetu Narodowego zameldować, że Legiony przydzielono w całości do armii polskiej.

Sikorski.

Prasa angielska o przyszłości Polski.

O przyszłości Polski pisze „Daily News":

Ofiarowanej niezawisłości nie można ignorować jako papierowego manifestu, bez praktycznego oddziałania na wojnę. Myliłby się, ktoby sądził, że wierność poddańcza Polaków do Rosyi jest tak głęboko zakorzeniona, iż musi pozostać głuchą na wszystkie starania się o nich mocarstw centralnych. Mieszkańcy rosyjskiej Polski są przedewszystkiem Polakami i żywią niewzruszone nadzieje odbudowania samoistnej jednolitej Polski, Niemcy ofiarowują im samoistność, podczas gdy Rosya proponowała tylko autonomię. Nie należy przypuszczać, że Polacy w darze Niemiec będą widzieli tylko bezwartościowe koncesye.

„Manchester Guardian" pisze: Gdyby stanowisko Rosyi było dalej przewidującem i liberalniejszem, gdyby nie robiono największych wysiłków celem odroczenia spełnienia przyrzeczeń, danych Polakom przez wielkiego księcia Mikołaja, miałaby krytyka postępowania mocarstw centralnych większe znaczenie.

Tygodnik „Truth" pisze: Czy jeżeli przyjdzie do rozprawy, ktokolwiek uczyni propozycyę, by Polska, którą Niemcy chcą uniezależnić, oddaną została z powrotem Rosyi, czy Francya i Anglia poprą taką propozycyę? Chytry Niemiec rzucił piękne jabłko niezgody sprzymierzonym.

„Morning Post" pisze: Rosya może być pewną, że jak długo choćby piędź ziemi rosyjskiej znajduje się w rękach niemieckich, Anglia jak i inni sprzymierzeńcy Rosyi nic nie chcą słyszeń o zakończeniu wojny.

Korona polska i insygnia królewskie.

Pod powyższym tytułem zamieścił „Neues Wiener Tagblatt" z dnia 7 b. m. artykuł następujący:

Podczas swego pobytu w Gnieznie r. 1000 włożył cesarz niemiecki Otto III koronę swoją na głowę Bolesława Chrobrego, nazywając go królem (dotychczas był tylko księciem), a wróciwszy do Niemiec, przysłał mu stamtąd koronę, aby się koronował. Atoli Bolesław użył do koronacyi swojej, która nastąpiła dopiero w roku 1025, innej korony, mianowicie tę, którą przysłał mu Papież; nie chciał bowiem uchodzić za lennika cesarza. Odtąd korona z Rzymu przysłana stała się symbolem tej władzy, która, broniąc Polski, równocześnie bronić ma chrześciaństwa. Korona ta razem z insygniami królewskiemi, do których należy miecz-szczerbiec Bolesława Chrobrego, zginęły w sposób tajemniczy podczas oblężenia Krakowa w 1792 roku. Podobno wywieźć mieli koronę i królewskie insygnia trzej polscy patryoci, aby je uchronić przed grabieżą moskali. O miejscu przechowania wiedzieli tylko ci trzej. Gdy jeden z nich umarł, wybrano następcę i tak trwało to zawsze aż po dzisiejsze dni, że tajemnica strzeżona zostaje przez trzech zaufanych mężów, a odkryta zostanie w momencie dziejowym, kiedy trzeba będzie przystąpić do koronacyi nowego króla odrodzonej Polski.

Czy jest to legendą, czy prawdą, w każdym razie trwanie tej opowieści wśród narodu stwierdza, że wiecznie żywą pozostała tradycya odbudowy państwa polskiego.

Lecz co ciekawsze, że z wszystkich mocarstw Europy jedynie Turcya nie uznała w swoim czasie rozbioru Polski i urzędownie faktu tego do wiadomości nie przyjęła. Pałacyk polskiej ambasady w Konstantynopolu stoi tam po dziś dzień w takim stanie, jak go zostawił ówczesny ambasador polski przy opuszczeniu stolicy państwa ottomańskiego. Bramę pałacyku zapieczętowano wtedy i oto wiek cały czekał ten milczący symbol na zmartwychwstanie Królestwa Polskiego.

Uroczyste polskie nabożeństwo w Budapeszcie.

Krajowy związki katolicki i polski narodowy wydział urządziły tu dziś w kościele św. Szczepana z okazyi odbudowy Polski uroczyste nabożeństwo. Kościół zapełniły tłumy. Żołnierze polskiego korpusu posiłkowego tworzyli straż honorową. Na nabożeństwo przybyły liczne osobistości, między innymi minister oświaty J a n k o v i c h, naczelny komendant honwedów, generał piechoty K a r g, komendant wojskowy fmp. B o g a c h, prezydent katolickiego związku kraj. hr. Jan Z i c h y, rektor uniwersytetu, zastępca niemieckiego generalnego konsula, turecki generalny konsul, oficerskie deputacye garnizonu i t. d. Mszę uroczystą celebrował kardynał książę-biskup dr. C s e r n o c h z wielką asystencyą duchowną. Lwowski biskup B a n d u r s k i wygłosił kazanie po polsku, a ks. prałat Gieswein — po węgiersku.

Państwo polskie a Watykan.

„Berl. N. Nachrichten" ogłaszają rozmowę swego korespondenta z pewnym wybitnym dygnitarzem kościelnym w Rzymie, który między innemi oświadczył: Utworzenie państwa polskiego nie było dla Watykanu niespodzianką. Watykan był bowiem najdokładniej poinformowany o wszystkich krokach, które do tego celu zmierzały. Wiadomość o zamierzonem odbudowaniu państwa polskiego przyjęto w Watykanie z niekłamaną, nieopisaną radością." W nowej Polsce papiestwo odniosło z tej okazyi wielkie zwycięstwo nad carem, a zwycięstwo to ujawni się w stosunkach między kuryą a mocarstwami centralnemi i wywrze wpływ na stanowisko kuryi wobec mocarstw zachodnich i Rosyi.

Dział ekonomiczny.

przemysłu rosyjskiego.

Zatwierdzono ustawę T-wa metalurgicznego w Ałtaju (z kapitałem 25 mil. rb.), które ma przystąpić do eksploatacyi kopalni w obwodzie Kuznieckim, gub. Tomskiej na Syberyi.

Zakłady Sormowo powiększają kapitał akcyjny do 25 mil. rb. (czyli o 15 mil. rb.).

W obwodzie Donieckim w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy wydobyto 917 mil. pudów węgla (838 w r. poprz.), z czego na węgiel kamienny przypada 599 mil. (558), na antracyt 215 (183) i na koks 102 (96).

Skup dr. żel. Południowo-wschodniej.

„Vossische Ztg." dowiaduje się, iż projektowanym jest skup dr. żel. Południowo-wschodniej. Akcye mają być wykupione po kursie 430 rb. za sztukę. Obecnie kurs ich wynosi około 365 rb.

Z giełdy petersburskiej.

W dniu 8 listopada na giełdzie petersburskiej panował nastrój niejednostajny. Notowano (w zestawieniu z d. 3 b. m.): 4% renta państwowa 80.50 (80), poż. premj. pierwszej em. 927 (909), drugiej em. 710 (708), akcye dr. żel. Władykaukaskiej 2425 (2425), b-ku Azowsko-Dońskiego 645 (650), b-ku Ros. dla handlu zewn. 437 (439), Syberyjskiego banku handl. 730 (715), Pet. Międzynarodowego 511 (509), t-wa Bei Nobel 1450 (1442).

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 15 listopada.

Z powodu media ruch na giełdzie był bardzo ożywiony; regulowano stare zobowiązania, naturalnie tylko blankowe. Papiery nieco mocniej były cenione, z wyjatkiem Pożyczek Miejskich, których podaż na giełdzie nie ustaje, jak mówią, ze sfer dostawców Magistrackich, otrzymujących świadectwa na pokrycie rachunków.

Papiery procent.	Żądano	posz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1915	95.75	94.—	—,—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	95,75	94.—	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½ %	93.25	92.25	92.70 92.75
Listy zast. Ziemsk. 4 %	—.—	—.—	82.70
Listy zast. m. Warszawy 5 %	87,50	86.50	86.70 86.82 86.90
Listy zast. m. Warszawy 4½ %	—,—	—,—	—.—
Renta	—,—	—,—	—.—
5 % m. Łodzi	—.—	—,—	—.—

Marki nabywano po 48.62 i pół, 48.70, 48,75.
Za korony żądano 32.40.
Usposobienie mocne.
Obroty duże.

Giełda berlińska.

Berlin, 15 listopada. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały nastrój ospały przy słabszych kursach. Pożyczki niemieckie i walory rosyjskie uległy bardzo niewielkim zmianom, renta rumuńska polepszyła się minimalnie. Pieniądz na każde żądanie 4%. Dyskonto prywatne $4^5/_8$% i niżej.

Berlin, 15 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	15/XI	płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.49	5.51
Holandya	„	228.25	228.75
Dania	„	156.50	157.—
Szwecya	„	159.75	160.25
Norwegia	„	159.50	160.—
Szwajcarya	„	106 87	107.12
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Giełda paryska.

PARYŻ	14/XI	13/XI
3% renta francuska	61.10	61 10
5% poż. francuska	87.70	87.65
3% poż. ros. z r. 1896	55.20	55.20
5% „ „ z r. 1906	82.75	82.70
Banque de Paris	1070.—	1065.—
Credit Lyonnais	1240.—	1245.—
Union Parisienne	670.—	660.—
Baku	1489.—	1485.—
Briańskie	465.—	465.—
Lianozow	318.—	320.—
Malcew	725.—	721.—
Nafta	376.—	380.—
Tulska fabr. nabojów	1358.—	1367.—
Lena Gold.	—.—	46.—
Goldfields	46.—	46.—

Giełda londyńska.

LONDYN,	13/XI	10/XI
2½% Konsole	56.—	56.¼
5% poż. ros. z r. 1906	84 ½	84.⅝
4½ poż. ros. z r. 1909	—.—	—.—
Pierwsza ang. poż. woj.	84.½	84.⅝
Druga „ „ „	96.—	95.¾
Goldfilds	1.¾	1.¾

Kursy dewiz.

Petersburg	8/11	6/11
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52.—	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	86.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.02	3.02

Nowy York.	13/11	11/11
Czeki na Berlin (à v.)	69.¾	69.¾
„ „ Paryż (à v.)	5.8450	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ „ telegraficz.	4.7635	4.7645

Amsterdam.	14/11	13/11
Czeki na Berlin	41.95	42 10
„ „ Wiedeń	26.50	26.75
„ „ Szwajcaryę	46 95	46.325
„ „ Kopenhagę	66.05	66.125
„ „ Sztokholm	69.05	69.125
„ „ Nowy York	243.75	243.75
„ „ Londyn	11.635	11 635
„ „ Paryż	41.90	41.90

Zurych.	14/11	13/11
Czeki na Berlin	89.—	89.—
„ „ Wiedeń	56.—	56.90
„ „ Amsterdam	213.—	213 50
„ „ Nowy York	5.21	5.22
„ „ Londyn	24.79	24.85
„ „ Paryż	89.25	89.75
„ „ Medyolan	78.—	78.40

Wiedeń.	14/11	13/11
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.75	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280 —

Londyn.	9/11	7/11
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.805	11.805
„ „ „ krótkie	11.635	11.635
„ „ Paryż, 3 mies.	28.20	28.20
„ „ „ krótkie	27.79	27.80
„ „ Petersburg, krótkie	160.50	159.—

Paryż.	11/11	10/11
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8350	5.8350
„ „ Petersburg	173.50	174.50
„ „ Włochy	88.—	87.50
„ „ Szwajcaryę	111.50	111.50
„ „ Madryt	596.50	595.50
„ „ Amsterdam	239.—	239.—
„ „ Danię	157.50	157.50
„ „ Norwegię	161 —	161 —
„ „ Szwecyę	165.50	165.50

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OBWIESZCZENIE.

Prawomocnym wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckiej Łódzkiej Gubernii Wojennej z dnia 3-go listopada 1916 r. skazano na śmierć robotnika Józefa Tomczaka ze Zgierza, ponieważ posiadał on broń palną, używając jej w napadach rabunkowych na mieszkańców kraju.

Wyrok spełniono przez rozstrzelanie dziś rano o godz. 7-ej.

Łódź, 15 listopada 1916 r.

Gubernator wojenny.

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do mojego rozporządzenia policyjnego z dnia 10 czerwca 1916 r. dotyczącego mleka i produktów mleczarskich każdy handlarz mlekiem musi być w posiadaniu pozwolenia i wagi do mleka.

Udzielone lecz dotąd nie wykupione pozwolenia winny być odebrane w kasie policyjnej w Łodzi, Spacerowa 14, za opłatą 3-ch marek należności. Oddane w instytucie higienicznym, Pańska Nr. 115, oficyna, pozwolenia i należne do tego mlekomiary otrzymać można tamże.

Handel mlekiem bez pozwolenia będzie na zasadzie powyższego rozporządzenia policyjnego karany.

Łódź, dnia 29 października 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyi

w zast.

v. Bernewitz.

Nadesłane.

Regularne
i odpowiednie oczyszczanie skóry głowy

jest bezwątpienia najlepszą i najwłaściwszą metodą w celu utrzymania włosów w stanie zdrowia i ich wzmocnienia. Gdy do takiego oczyszczania głowy użyjemy preparatu dziegciowego „Pixavon“, to prócz działania oczyszczającego przybywa jeszcze działanie pobudzające na łożysko włosów



i porost włosów, które jak to od dawna jest znane, posiada dziegieć. Takie obmywanie włosów za pomocą dziegciu niewątpliwie już dawno by się przyjęło, gdyby zwykły dziegieć, który dotychczas był używany pod postacią stałych i płynnych mydeł dziegciowych nie posiadał dwóch nieprzyjemnych własności ubocznych. Są nimi: po pierwsze działanie drażniące i powtóre dla wielu nieznośny, przenikliwy zapach. Obie te właściwości zależne od pewnych składników zwykłego surowego dziegciu, które z Pixavonu zostały usunięte za pomocą udelikatniającego patentowanego sposobu. Pixavon wykazuje przez stężone czyste działanie dziegciu i tym samem można sobie z łatwością objaśnić wprost zdumiewające myresbi. Należy w tym miejscu wyraźnie zaznaczyć, że Pixavon jest jednym wzgl. bezbarwnym preparatem dziegciowym do pielęgnowania włosów, otrzymanym z oficyalnego dziegciu sosnowego, a



więc z dziegciu jedynie uznawanego w medycynie, i że obecnie nie istnieje prócz Pixavonu mydło dziegciowe, któreby w tym stopniu wykazywało działanie dziegciu, a przytem wolne było od nieprzyjemnego działania ubocznego surowego dziegciu (przykry zapach i działanie drażniące). Cena butelki M. 2.25 wystarczającej na kilka miesięcy. Dostać można we wszystkich aptekach, składach aptecznych i perfumeryach. Obmywanie Pixavonem uskuteczniają wszystkie lepsze zakłady fryzyerskie dla panów i pań. 2786—1

Artystyczne odnawianie i restaurowanie obrazów uskutecznia
SPECYALNA PRACOWNIA
Warecka 3—2 w Warszawie.

LOKAL.

Od grudnia r. b. jest do wynajęcia: cały frontowy dom, znajdujący się przy ul. Dzielnej Nr. 41, składający się z około 40-tu pokoi (między innemi około 15-cie sal o 4-ch oknach, w którym mieściła się dawniej Szkoła Handlowa Kupiectwa Łódzkiego.
Części lokalu wspomnianego są do oddania zaraz.
Wiadomość u stróża. 2685—5

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kantorach „Godziny Polski“, Warszawa, Erywańska 18, Łódź, Piotrkowska 86

—< praca >—
W. Rzymowskiego
—: p. t. :—
Niemcy a Koalicya
(wrażenia z obozu jeńców).
Skład główny **E. Wende.** Cena k. **40.**
897—5-1

TEATR POLSKI
Łódź, Cegielniana 63.
2171—30

W sobotę, dn. 18/XI po raz pierwszy i w niedzielę, dn. 19/XI o g. 7½ wiecz.
„PANNY“
Sztuka w 4-ch aktach **Piotra Wolffa.**

W sobotę, 18 b. m. o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (od 10 do 50 k.)
„Ks. Marek“

W niedzielę, 19 b. m. o godz. 3 po poł. po raz ostatni
Kiliński.

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Teatr „SCALA“ Cegielniana 18. Dyrekcya S. Kuperman. Teatr i Koncert. Tańce i Śpiewy. Humor i Satyra.

Piątek, 17, Sobota, 18 o godz. 3-ej po południu i o godz. 8-ej wiecz. i Niedzielę 19-go listopada o 8-ej wieczorem

I. Hopla operetka w 1 akcie. Udział przyjmują pp.: Lola Patroni, M. Sieradzka, Patroni, Kuperman, JEDWAB, Lewitin, Kustin i in.

II. „Dary ślubne“ wykonają P-wo Kustyn. **Parka Amerykańska.**

III. Dział koncertowy. **Leon RECHTLEBEN** śpiewak opery. **Lola Patroni, subretka.**

Duet — Jedwab i pani Sieradzka. Monolog — Jedwab, Tańce humorystyczne — panna Rswicka, Krzewińska i pan Nowicki,

Nowe dekoracye i rekwizyty. Orkiestra z 14-tu osób. Garderoba nie obowiązkowa. Ceny dostępne.

Byt świetny
dla przedsiębiorców miast polskich:

Pierwsza Warszawska fabryka **mięsa jarskiego** i innych produktów jarskich, Srokowskiego, ul. Wilcza 62, mając trudności w przewozie towarów swych na prowincyę, proponuję zakładanie na prowincyi filijnych fabryk swej firmy. Każdy reflektant prowincyonalny za pareset rubli otrzyma rejentalną licencyę na określony okręg kraju, zapas etykietowanego opakowania firmowego, oraz nauczenie wyrobu. Pożądany osobisty przyjazd reflektantów. 2746—5

Wyróżniający się swą dobrocią
proszek do prania bielizny
„Pralnik“
Fabryki chemicznej Joh. SETZER i Em. WERNER w Warszawie
poleca hurtowo firma:
Edmund Bogdański Łódź, Dzielna Nr. 39, Będzin, Słowiańska Nr. 40.
(Skład towarów kolonialnych, cukierniczych, konserw i mydła).
Paczka 22 k. Proszę żądać wszędzie! **Paczka 22 k.**

Uczeń
kl. VII Gimn. Filolog. udziela lekcyi przedpoł. w zakresie VI klasy. Specyalność: francuski, łacina, niemiecki i matematyka.
Oferty w administracyi „Godziny Polski“, Łódź, Piotrkowska 86.

Dr. med. St. KLUKOW
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek.
Łódź, Zawadzka 8.
Własne laboratoryum. Badania chemiczne i mikroskopowe do celów dyagnostyki lekarskiej.
Od 8—5, prócz Niedziel.

Licytacya przymusowa.

Dnia 16 listopada 1916 r. sprzedam przez licytacyę in plus:
1) o godz. 9 przed poł., przy ul. Skwerowej 7: 1 lustro, 1 sofę;
2) o godz. 9½ przed poł., przy ul. Piotrkowska 66: 1 szafę do ubrań, 1 serwantkę, 1 sofę, 1 i gramofon, 1 umywalkę, 1 kufer podróżny, 1 stół, 10 krzeseł wyściełanych, 1 dywan, 1 umywalkę marmurową, 1 stolik nocny marmurowy, 2 biurka, 9 pułek towarowych i inne przedm.;
3) o godz. 10 przed poł., przy ul. Skwerowej 5: 1 szafę, 1 stół, 1 umywalkę, 1 stolik, 1 pułkę kuchenną, 1 kredens kuchenny i inne przedm.
2787—1 **Maniewski,** Komisarz sądowy w Łodzi.

Specyalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera.
Choroby zewnętrzne (skórne).
Przyjmuje od 8—2 r. i od 4—9. Panie od 5—6 pp.
2457—6

Hurtowa sprzedaż

Artykuły kosmetyczne:
Mydła toaletowe
Krem i puder Kaloderma
Pudry **Leichnera**
Syndotikon
Szczotki do zębów, do ubrania i t. p.

Wody mineralne naturalne świeżego czerp. obecnie na składzie:
Franciszka-Józefa
Apenta
Hunyady Janos
Karlsbadzka
Emska
Kissingen
Obersalzbrunn
Wildungen Georg
Gieshübler.

ARTYKUŁY techniczno-budowlane:
Cement, Gips zwyczajny i alabastrowy. Talkum (Federweiss), Biel cynkowa (Cynkweiss), Lithopon (zamiast Cynkweiss).
3568—2

BRANICKIEGO: Kasza owsiana, Mączka owsiana, Kawa słodowa.

Pasta do obuwia „Erdal“ czarna i kolorowa, uznana jako najlepsza.
Ferbol Najnowsza sensacyjna pasta-farba, zupełnie odnawia obuwie i wyroby skórzane wszystk. kolor.
R. Seidengart, Sosnowice Filia w Łodzi: Widzewska 75. Przedstawiciel **J. Kryszek**

Ważne dla właścicieli koni,
także dla właścicieli krów i świń
BIAŁA MARCHEW
wagonami i wozami tanio do sprzedania.
Wiadomość: **CH. CYMERMAN, Łódź, Cegielniana 87.**
2731—2

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z dyplomem uniwersyteckim przygotowuje do szkół. Zgłosić się do kancelaryi gimnazyum, Pasaż Majera 7. 2748—3

Nauczycielka (niemka) z wyższem wykształceniem gimnazyalnym przyspasabia w kompletach i oddzielnie do matury fil. z zakresu literatury klasycznej niemieckiej. Zgłoszenia „Godzina Polski“ w Łodzi „300“. 2768—3

Nauczyciel matematyki ma kilka godzin wolnych, poszukuje lekcyi matematyki lub nauk matematycznych, lub korepetycyi. Wiadomość: Łódź, Rzgowska 7, m. 10. 2690—3

Nauczycielki gimnastyki poszukuje gimnazyum żeńskie Wołsonowej, Łódź, Zawadzka 23. 2742—2

Posady i prace.

Inteligentna panienka poszukuje zajęcia przy dzieciach. Może być także pomoc w gospodarstwie. Wiadomość: Dzielna 5. Magazyn kapeluszy „Celina“. 2725—2

Za lekcye niemieckiego mogę udzielać gry fortepianowej. Zgłoszenia w „Godzinie“, w Łodzi dla „G. St.“ 2736—3

500 rubli otrzyma nauczycielka znająca francuski i muzykę (na wieś). Biuro Ludwinskiej, Łódź, Piotkowska 109. 2749—2

Sprzedaż i kupno.

A. A. Maszynę do szycia najtaniej bo w prywatnem mieszkaniu kupić można Łódź, Brzezińska 10 Piacek. 2614—20

Bardzo ważne! Kupuję stare sztuczne zęby, całe i połamane. Ul. Nowo-Cegielniana 10, m. 18, przyjmuje od 10—6 po poł. Michał Kenn. Urzędowo dozwolone.

Ważne dla gospodarstw mlecznych! Wirówki (seperatory oryginalne szwedzkie, wraz z dodatkami, nowe rozmaitej wielkości okazyjnie tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, ul. Przejazd 16, m. 10, II piętro front. 2739—3

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Akuszerka Marya Kubicka przyjmuje, Łódź, Piotrkowska 197, m. 8. 2701—8

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 228, m. 25. 2229—25

!Białe światło acetylinowe! Gwarantowane lampy karbidowe powszechnie znane ze swej dobroci, oraz latarnie ręczne i powozowe zastosowane do światła karbidowego; wyrabia: Zakład Blacharski Wł. Łyczkowski. Łódź, Piotrkowska 166. 1780—3

Poszukuję dzierżawy z budynkami od 30 morgów Wiadomość u Turkowskiego, Łódź, Piwna 17. 2504—3

Władysławowi Włodarczykow z Puchnitowa skradziono w Lutomiersku konia z wozem, koń 7-letni, ogierek, z gwiazdką na głowie, z narostami na wszystkich nogach. 2720—1

Zgubiono między Nawrot a Krótką d. 9 listopada o godzinie 7—8 wieczorem niebieski emaljowany zegarek osadzony na złotej bransoletce. Uczciwy znalazca zechce odnieść zgubę za nagrodą do fabryki kleju przy Szosie Pabianickiej. 2726—3

Lokale.

Ładny pokój, ciepły, z gazowem oświetleniem, przy rodzinie, do wynajęcia zaraz. Wiadomość w administracyi „Godziny“ w Łodzi.

Poszukuję ładnie umeblowanego pokoju z oddzielnem wejściem, ogrzewaniem, elektrycznem oświetleniem, możliwie z pianinem. Zaofiarowania w „Godzinie“ dla „K. U.“ 2792—2

Poszukuję przyzwoicie umeblowanego pokoju. Oferty: Pasaż Majera 7, gimnazyum. 2737—1

Pokój umeblowany z oddzielnem wejściem i elektrycznem oświetleniem do wynajęcia. Łódź, Nawrot 34, m. 7. od 1—3 po poł. 2712—3

Trzech Niemców poszukuje mieszkania z całodziennem utrzymaniem za ogólną sumę M. 360.— miesięcznie. Oferty pod „K. 87“ w „Godzinie“ w Łodzi. 2755—3

Zagubione dokumenty.

Zgubiono notes zawierający bilety wolnej jazdy na kolejach niemieckich, na imię Wundheilera. Łaskawy znalazca za nagrodą zechcę odesłać: Długa 67, Rydzyk. 2784—2

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Ignacego Klusaka, Gewerbe Ro.-le № 1.234 oraz kwit lombardowy № 176765. 2771—3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Katarzyny Winiak. 2777—2

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Uniejowie na imię Leokadyi Mruk. 2776—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Śpiewak. 2774—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Maryanny Krawczyk 2707—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Matyldy Audit. 2630—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Sieradzu, na imię Józefy Rogalskiej. 2722—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Popień, pow. brzez., na imię Ludwika Świerczyńskiego 2705—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Edwarda Denc. 2791—1